DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg | Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.315 | Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy na prowincji **gr 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia, ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. Bydgoszcz, niedziela 29 marca 1931 Nr. 72

Słowiańska unja celna odpowiedzią na „Anschluss"

(z) Warszawa, 28. 3. (Tel. wł.). Wysunięty obecnie przez organ wpływowej **czeskiej partji agrarnej** „Venkow" projekt zawarcia unji celnej między **Czechosłowacją a Polską powstał właściwie już przed 7 laty**. Wówczas projekt nasunął wiele zastrzeżeń głównie z tego względu, że przy takiej unji celnej interesy **młodego przemysłu polskiego mogłyby być narażone na szwank.**

Obecny projekt „Venkowa", domagający się w innych zupełnie warunkach podjęcia **rokowań o polsko-czechosłowacką unję celną** pochodzi od wybitnego polityka i ekonomisty b. **min. Hodża**, który odgrywa wybitną rolę w stronnictwie agrarnem. Min. **Hodża** interesuje **się od dawna zagadnieniem stosunków gospodarczych polsko-czechosłowackich** i może **liczyć na znaczne poparcie w łonie rządu czechosłowackiego.**

Wystąpienie poważnej grupy politycznej czeskiej z projektem zaproponowania Polsce zawarcia unji celnej, przypada na okres, kiedy **stosunki gospodarcze Czechosłowacji z Węgrami, a także z Jugosławją nie są świetne.**

Wskutek tego, że unja celna niemiecko-austrjacka w pierwszym rzędzie zagraża poważnie interesom gospodarczym i politycznym Czechosłowacji, ewentualne poparcie projektu polsko-czechosłowackiej unji celnej posiadać będzie dla **Czechosłowacji wielkie znaczenie.**

Rola państwa polskiego i dalsza taktyka **rządu polskiego** wobec sytuacji, wytworzonej przez **austrjacko-niemiecką unję celną nabiera szczególnego znaczenia dla państw zainteresowanych.**

Pierwszy krok ku realizacji unji w kwietniu

(z) Warszawa, 28. 3. (tel. wł.) Projekt czeskiego stronnictwa agrarnego w sprawie utworzenia **wielkiej unji celnej państw wschodniej i południowo-wschodniej Europy**, jest w Paryżu przedmiotem szczegółowych rozważań.

Projektowana unja celna obejmowałaby **Polskę, Czechosłowację Jugosławję, Rumunję i Grecję.**

W Paryżu omawiany jest również szeroko projekt **zwołania na koniec kwietnia do Warszawy konferencji ministrów resortów gospodarczych tych państw.** W konferencji wzięliby prawdopodobnie udział także **ministrowie węgierski i bułgarski.** W projektowanych obradach poważną rolę odegrałaby Grecja, lansująca już od lat projekt porozumienia gospodarczego państw bałkańskich.

Projektowana unja unieszkodliwiłaby groźną ekspansję polityczno-gospodarczą Niemiec.

Marszałek Piłsudski dziękuje za życzenia imieninowe

Warszawa, 28. 3. (PAT.). Sekretarjat osobisty p. Marszałka Piłsudskiego komunikuje: **Wobec tego, że liczne** powinszowania, otrzymane przez p. Marszałka w roku obecnym z okazji imienin **mają charakter masowy**, sekretarjat osobisty **niema możności wystosować, jak to dotychczas było w zwyczaju osobnych podziękowań do każdego z gratulantów.** Niniejszem więc z polecenia p. Marszałka, sekretarjat osobisty **dziękuje najserdeczniej wszystkim tym, którzy w intencji uczczenia Solenizanta i zrobienia Mu przyjemności nadesłali bądź do Warszawy, bądź na daleką wyspę Maderę depesze, listy, pocztówki, adresy i upominki**, a specjalnie dziękuje sekretarjat osobisty **wielebnemu duchowieństwu i zgromadzeniom zakonnym, robotnikom fabryk i warsztatów oraz dzieciom szkolnym, przedszkolom i ochronkom.** Sekretarjat osobisty prosi prasę o powtórzenie tego komunikatu jaknajszerzej.

„Premje" eksportowe dla przem. włókienniczego

(z) **Warszawa**, 28. 3. (Tel. wł.). **Ministrowie Skarbu, Przemysłu i Handlu** oraz **Rolnictwa ustalili**, że przy **wywozie zagranicę wyrobów włókienniczych**, produkowanych w kraju, przysługuje przemysłowcom **zwrot cła**, uiszczonego **za sprowadzone z zagranicy** i zużyte do ich wyrobu **przędzę, barwniki i chemikalja.** Cło to wynosi na 100 kg. od 44—520 zł. zależnie od surowca.

O płace na Górnym Śląsku toczą się układy

Katowice, 28. 3. (PAT.). Wczoraj odbyły się bezpośrednie **układy między przedstawicielami przemysłowców** i związków zawodowych w sprawach zarobkowych w hutach żelaznych. Przemysłowcy domagali się **obniżenia płac taryfowych i akordowych o 7 proc.** Związki zawodowe odrzuciły to żądanie.

W sprawach płac akordowych przedstawiciele związków zawodowych oświadczyli, że zgodnie z art. 11 umowy decyzję o **zarobkach akordowych** winni czynić fachowcy.

Z kraju słońca do chmurnej ale ukochanej Polski wraca Marszałek Piłsudski

Szczegóły pobytu w Cherbourgu

Cherbourg, 28. 3. (Pat). Agencja Havasa ogłasza następujące szczegóły, otrzymane od swego korespondenta w **Cherbourgu o pobycie tam p. Marszałka Piłsudskiego.**

Wizyta **admirała Berthelota** na pokładzie **„Wichru"** trwała jeden kwadrans i nacechowana była **niezwykłą uprzejmością.**

P. Marszałek **Piłusdski był** w skromnej **kurtce wojskowej** bez galonów. W doskonałym języku francuskim oświadczył on, że **odniósł jaknajmilsze wrażenia** ze swej podróży do kraju słońca.

Madera — powiedział p. Marszałek — jest **krajem poprostu uroczym** i obawiam się trochę powracać do chłodnego kraju.

P. Marszałek wychwalał zalety „Wichru", na którym odbył doskonałą pod każdym względem podróż.

Cherbourg, 28. 3. (Pat). Towarzyszący p. Marszałkowi Piłsudskiemu dr. **Woyczyński** oświadczył, że **ZDROWIE p. Marszałka jest w doskonałym stanie** Wszelkie **ślady bronchitu**, na które cierpiał **zniknęły.** Klimat polski, który zwłaszcza na wiosnę jest tak samo łagodny, jak we Francji, nie przedstawia dla p. Marszałka żadnego niebezpieczeństwa.

Cherbourg, 28. 3. (Pat). Wobec panującej na morzu silnej mgły, **„Wicher"** wyruszył w dalszą drogę dopiero wczoraj nad ranem.

Cherbourg, 28. 3. (Pat). Ambasador Chłapowski złożył wizytę admirałowi **Berthelotowi**, prefektowi morskiemu, dziękując mu za względy, okazane p. Marszałkowi **Piłsudskiemu** oraz za poczynione ułatwienia komendantowi „Wichru" i załodze w czasie pobytu okrętu w porcie.

Paryż, 28. 3. (Pat). „Kontrtorpedowiec „Wicher" z p. Marszałkiem Piłsudskim na pokładzie opuścił wczoraj rano Cherbourg w **kierunku Morza Północnego.**

(z) Warszawa, 28. 3. (tel. wł.) Do **Gdyni na powitanie** Marszałka Piłsudskiego wybiera się **wiele osób** ze świata **politycznego. Kompanię honorową** na molo wystawi **marynarka wojenna.**

W dniu przyjazdu Marszałka **Gdynia będzie bogato udekorowana.**

W kołach politycznych liczą się z tem, że z **powrotem Marszałka Piłsudskiego** nastąpi wielkie ożywienie w życiu politycznem.

Przed rządem stoi do załatwienia sprawa zwołania i ustalenia terminu sesji nadzwyczajnej Sejmu. **Obecnie przed** powrotem Marszałka **nie należy liczyć się** z powzięciem jakichkolwiek decyzyj politycznych.

Kryzys zbożowy tematem obrad konferencji w Rzymie

Rzym, 28. 3. (Pat). **Przygotowawcza konferencja zbożowa** wybrała prezydjum, w skład którego weszli przewodniczący poszczególnych delegacyj.

Zkolei przedstawiciel Włoch **Binola** zobrazował działalność, dokonaną przez **komitet ekonomiczny Ligi Narodów** w dziedzinie stosunków handlowych, dotyczących zboża. Przedstawiciel Francji **Masse mówił o środkach, mogących zaradzić kryzysowi zbożowemu**, proponując utworzenie składów oraz organizacyj wymiany, wreszcie **ograniczenia produkcji w tych krajach**, które produkują nadmiar zboża. Przewodniczący konferencji de **Michelis** podkreślił konieczność scharakteryzowania przez delegatów zamorskich i sowieckich problemu zbożowego z punktu widzenia tych krajów.

Członek delegacji polskiej dr. Adam Rose dowodził, że tworzenie składów w krajach europejskich jest niemożliwe z powodu braku kapitału, stwierdzając, iż uregulowanie sprawy kredytu rolnego jest jednym z najlepszych środków dla rozstrzygnięcia problemu zbożowego. Delegat francuski **Poncet** scharakteryzował pracę, dokonaną w lutym przez dwie konferencje, zorganizowane przez komisję studjów do spraw unji europejskiej.

Rząd polski zdziwiony...

Domaga się wyjaśnień w sprawie „Anschlussu"

Warszawa, 28. 3. (PAT.). Kierujący podnieobecność p. ministra Zaleskiego Min. Spraw Zagran. podsekretarz stanu **p. Józef Beck** wezwał dziś **posła austrjackiego barona Heina** i poprosił go o wyjaśnienia co do układu austrjacko-niemieckiego, wyrażając równocześnie **zdziwienie rządu polskiego** z powodu faktu, że rząd austrjacki, który docenia niewątpliwie dotychczasowy **przyjazny rozwój stosunków austrjacko-polskich**, w szczególności w dziedzinie gospodarczej, nie zawiadomił dotychczas rządu polskiego o pewnych posunięciach, mogących wywrzeć wpływ na dalszy rozwój tych stosunków.

Niemiecki fundusz bezrobocia na wyczerpaniu

Berlin, 28. 3. (PAT.). Między bankiem a państwowym urzędem ubezpieczeń od bezrobocia podpisano **umowę**, na podstawie której fundusz **zapomogowy dla bezrobotnych** otrzymał ma **pożyczkę w wysokości 83 milj. marek.** Suma ta użyta będzie na **pokrycie niedoboru**, wynikłego skutkiem prawdopodobnego zmniejszenia się w ciągu najbliższych miesięcy składek ubezpieczeniowych. Na zabezpieczenie pożyczki ministerstwo finansów Rzeszy złożyło pod **zastaw akcje uprzywilejowane** towarzystwa **kolei Rzeszy** w wysokości **125 milj. marek.**

Pierwsza transza pożyczki „zapałczanej" wpłacona do Banku Polskiego

25 miljonów złotych przeznaczone na budowę Gdyni

(z) Warszawa, 28. 3. (tel. wł.) W dniu 31 bm. wpłynie na rachunek Skarbu państwa do Banku Polskiego **pierwsza transza pożyczki 6 i pół proc. dolarowej w wysokości 8.200.000 dol.**, zaciągniętej przez rząd polski u dzierżawcy **państwowego monopolu zapałczanego.**

Suma ta zostanie przekazana do Banku Polskiego przez dzierżawcę monopolu zapałczanego za pośrednictwem banków amerykańskich.

Z chwilą otrzymania tej pierwszej transzy min. Matuszewski przedłoży Radzie Ministrów **szczegółowy plan zużytkowania otrzymanej sumy** w ramach postanowień ustawowych.

Należy przypomnieć, że rząd został upoważniony przez Izbę ustawodawczą do użycia uzyskanych z pożyczki sum na **przedterminowe umorzenie 7 proc. obligacyj skarbowych**, emitowanych na podstawie ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. w wysokości **4.350.000 dol.** w dalszym ciągu rząd zwróci Bankowi Gospodarstwa Krajowego sumy, wyłożone przez Bank za skarb państwa na oprocentowanie i **częściową amortyzację** pożyczek, zaciągniętych przez skarb państwa w Banku.

Ustawa przewiduje ponadto 50 miljonów **zł. na przedterminową** spłatę innych długów państwowych, **25 MILJONÓW ZŁ NA BUDOWĘ PORTU W GDYNI, 15 miljonów zł** na budowę kabla telefonicznego Warszawa — Cieszyn z **odnogami, 30 miljonów zł.** na inne inwestycje państwowe, które określi Rada Ministrów.

Źródła naszego kryzysu i drogi naprawy

Przemówienie prezesa Izby Rolniczej K. Esden-Tempskiego na posiedzeniu Rady Pomorskiej Izby Rolniczej

Ciężka sytuacja w rolnictwie pomorskiem, jakoteż w rolnictwie całej Polski, zmusza organizacje czuwające nad interesami tej dziedziny gospodarczej państwa do zmobilizowania wszystkich sił, celem stawienia czoła grożącym niebezpieczeństwom.

W dniu wczorajszym obradowała w Toruniu Rada Pomorskiej Izby Rolniczej, przyczem ogólne, głęboko ujęte przemówienie programowe wygłosił prezes Pom. Izby Rolniczej DR. ESDEN-TEMPSKI. Ze względu na powagę zagadnienia i głęboką analizę przyczyn przesilenia gospodarczego, oraz dróg jego naprawy na najbliższą przyszłość, przemówienie to podajemy poniżej IN EXTENSO, odsyłając Czytelników do ogólnego sprawozdania z obrad wymienionych pomieszczonego na innem miejscu.

RED.

Z dużą troską patrzy **cała** Polska na **ciężki kryzys**, który przechodzi nasze życie gospodarcze, a przedewszystkiem rolnictwo nasze. Wszystkim już się wydaje, że źródło przesilenia leży w rolnictwie, że zatem przezwyciężenie obecnych trudności musi wyjść od rolnictwa. Dlatego też oficjalni przedstawiciele całego życia gospodarczego w Polsce, prezesi Izb Handlowo-Przemysłowych i Izb Rolniczych na niedawnym zjeździe w Warszawie, uzgodnili wspólnie poglądy swe na sposoby wyjścia z nadwyraz **niebezpiecznej sytuacji**, grożącej ruiną już nie tylko rolnikom, ale i przemysłowcom i kupcom. Uzgodnione poglądy ujęto we wspólną rezolucję, ogłoszoną publicznie i wręczoną rządowi.

Rozpatrując położenie, trzeba rozróżnić dwie rzeczy: **kryzys, panujący na całym świecie i kryzys w Polsce.** Kryzys światowy niewątpliwie oddziałuje i na nasz kraj; ale myli się ten, co twierdzi, że głównem wytłumaczeniem naszego przesilenia gospodarczego, jest kryzys światowy. Nasze życie gospodarcze jest z życiem gospodarczem światowem jeszcze tak słabo powiązane, że będziemy bliżsi prawdy, twierdząc, że

NASZ KRYZYS JEST PRZEDEWSZYSTKIEM KRYZYSEM LOKALNYM, POLSKIM.

Światowe załamanie się produkcji i cen, sądzę, tylko w pewnej mierze jest powodem do pogłębienia ciężkiego położenia. Dowody na to twierdzenie dojrzy każdy, który zechce bez uprzedzeń obserwować objawy kryzysu u nas i zagranicą. Przytoczę jeden tylko objaw: gdy w zasadniczo zdrowem życiu gospodarczem kurczy się produkcja i obrót — to zwalniają się kapitały i powstaje taniość i obfitość pieniądza; u nas — mimo kurczenia się produkcji obrotu nie widać tego logicznego objawu wtórnego: Pieniądz jest drogi — a drożyzna pieniądza posuwa się tak daleko, że pieniądz znika. Jest zatem u nas wręcz odwrotnie jak za zachodnią granicą. Ten objaw powinien nas zastanowić głęboko.

GDZIE MIEŚCI SIĘ ŹRÓDŁO KRYZYSU?

Wojna, inflacja, załamanie się złotego w roku 1925-26 zniszczyły ogromne ilości kapitałów w Polsce; ustawodawstwo agrarne, socjalne i podatkowe nie dopuściły do należytej odbudowy własnych zasobów pieniężnych. Całe nasze życie gospodarcze oparło się prawie wyłącznie o jedno źródło pieniądza: Bank Polski. Skutkiem tego, zmuszona poprostu siłą wyższą, cała produkcja w Polsce czerpała pod różnemi pozorami pieniądz jako kredyt w instytucji emisyjnej, która — z natury rzeczy — udzielać może tylko na obrót pieniądza krótkoterminowego. Z tego pieniądza obrotowego zużyto niepomiernie dużo na inwestycje i to na inwestycje niedochodowe. Gdy obroty obecnie się kurczą, Bank Polski nie widzi możliwości podtrzymywania tych kredytów. Pieniądz, wydany przez niego — wraca do jego Skarbca, a życie gospodarcze pozostaje ogołocone z pieniądza, tej jego krwi odżywczej.

STWORZYLIŚMY WALUTĘ, ALE NIE STWORZYLIŚMY PIENIĘDZY

przez te pierwsze dziesięć lat istnienia naszego Państwa — i tu, sądzę, leży jedno **ze źródeł naszego niesłychanie ciężkiego położenia gospodarczego.** Nie stworzyliśmy u nikogo w Polsce możliwości dorobku. Bo czyż dorabiał się handel, czyż rolnictwo, czyż przemysł lub rzemiosło, czyż dorabiał się ziemianin? czyż dorabiał się osadnik? Przeciwnie — wszyscy, bez wyjątku, drżą o swe jutro gospodarcze. A czy dorabiał się kapitał zagraniczny, który — choć skromnie — ale jednak dopłynął do Polski? Nawet on, który zapewne bardzo chłodno „obstawiał" swe interesy — nawet on tracił, czego dowodem niski kurs naszych pożyczek zagranicznych.

Czy naród polski nie jest pracowity? Zawsze chełpiliśmy się, że mamy ludność skromną i pilną, a jednak nasza praca, z pewnością wytężona i bardzo ofiarna, nie wydaje gospodarczego efektu.

CO NALEŻY ZROBIĆ?

Dlaczegoż, przy otwarciu sesji Izby Rolniczej, podaję na wstępie tak ogólne rozważania? — Z kilku powodów. Najpierw dlatego, że położenie rolników wydaje mi się tak groźnem, że sądzę, iż **trzeba sięgnąć do podstaw rozważań ekonomicznych, wspólnych dla wszystkich gałęzi produkcji,** by znaleźć odpowiedź na dręczącą nas niepewność jutra gospodarczego.

Powtóre, jednakże dla zupełnie innego powodu. Jeżeli kto — to Izby Gospodarcze — a więc i Izby Rolnicze są powołane do tego, by wyrabiać w społeczeństwie zmysł gospodarczego myślenia. Wreszcie pozostaje trzeci powód i to najważniejszy: mianowicie konieczność zbadania czy jednak nie jest omyłką twierdzenie, że źródłem kryzysu w Polsce jest trudne położenie rolnictwa. Otóż śmiem twierdzić, że

ŹRÓDŁO KRYZYSU LEŻY POZA ROLNICTWEM.

Leży ono w ogólnych warunkach, w których w Polsce odbywa się wogóle praca produkująca.

Dziesięć lat naszego prawodawstwa czy agrarnego, czy przemysłowego, czy socjalnego, czy podatkowego, czy finansowego, to **historja uniemożliwiania uczciwego dorobku.** Skutkiem tego zamożni stają się coraz biedniejsi, a klasy biedne, które nawet ustawodawstwo chciało otoczyć specjalną opieką, jak robotnicy i osadnicy, dochodzą do skrajnej nędzy. Skutkiem jakiegoś pomylenia haseł, słowo „dorobek" nię miało i niestety wciąż jeszcze niema dobrego w Polsce dźwięku i dlatego nietylko sami nie tworzymy kapitałów, ale nawet obce kapitały nas omijają i wolą pozostawać po 2—3 proc. rocznie poza obrębem naszego życia gospodarczego.

Sami jednak byliśmy i jesteśmy naszymi ustawodawcami. Więc jeżeli **w ustawach naszych leży powód naszego specjalnie ciężkiego położenia gospodarczego, to** i w naszych rękach leży możliwość **naprawy.** Śmiem twierdzić, że

WSZYSTKIE USTAWY, MAJĄCE ZNACZENIE DLA NASZEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO WYMAGAJĄ GRUNTOWNEJ REWIZJI.

Tworzone w walce stronnictw o nastawieniu nie gospodarczem, a wyłącznie politycznem, niejednokrotnie odbiegają od najprostszych zasad ekonomiki prywatnej i państwowej, a niszcząc prywatne życie gospodarcze, **niszczą tak samo gospodarcze podstawy siły państwa naszego.**

BRAK LOGIKI EKONOMICZNEJ.

Najwybitniejsi nasi ekonomiści i nasi doradcy finansowi jak Kemmerer i Devey niejednokrotnie podkreślali brak logiki ekonomicznej w naszych ustawach. Nie posłuchaliśmy ich — i za to płacimy obecnie przesileniem gospodarczem, w którem tak biedne społeczeństwo, jak nasze, traci miljony, a może miljardy.

Prezesi Izb Handlowych i Rolniczych na wspomnianym zjeździe znowu podkreślili, że **umożliwienie tworzenia się kapitałów w Polsce jest podstawą do uzdrowienia wycieńczonego życia gospodarczego.** Dla tego, że źródło zła obecnego położenia tkwi tak głęboko — dlatego tak łatwo było osiągnąć jednomyślność w rezolucjach między rolnictwem, i handlem. Niech ustawy nasze oddadzą hołd prawdzie, że „oszczędnością i pracą ludy się bogacą", a drugiego tak ciężkiego kryzysu nie prędko będziemy potrzebowali się obawiać.

„GŁOWY STRACIĆ NIE WOLNO!".

W tej chwili, co wypada czynić nam rolnikom? Niestety sprawy doszły tak daleko, że musimy robić różnicę między rolnictwem, a rolnikami. Rolnictwo nie zginie — ale może zginie niejeden z nas. Może gdzieniegdzie będzie i własna wina — tam trudno poradzić. Ale gdzie własnej winy niema, tam tylko stanowcze wezwanie dać możemy: „ nie tracić nerwów". Słusznie powiedział prezes Żychliński na zjeździe rolników w Poznaniu:

„PIENIĄDZE STRACIĆ MOŻNA — ALE GŁOWY TRACIĆ NIE WOLNO!".

Nie dążyć do rekordowych zbiorów: **nie ilość, ale taniość i jakość produkcji jest decydującą obecnie.**

Tak samo w życiu organizacji naszej: nie ilość organizacyj, ale ich jakość będzie decydowała o naszej prężności. Musimy dojść do potanienia naszego życia organizacyjnego. Gdzie tylko się da, trzeba tworzyć porozumienia, by dla drobniejszych — jak na dzisiaj — różnic, nie podwajać pracy, która kosztuje, ale ją komasować.

Rad jestem, że mogę zakomunikować, że w tak donosłej dziedzinie jak spółdzielczość **doszło do porozumienia na tle współpracy obydwu polskich Związków Rewizyjnych.**

Sądzę, że w bliskiej przyszłości nastąpi tak samo należyta koordynacja w dziedzinie **organizacji hodowli na Pomorzu.** Na wzajemne rekryminacje, czy wyodrębnienia, dzisiaj nie są czasy.

Komisja budżetowa Izby przedkłada Panom do zatwierdzenia preliminarz budżetowy o przeszło 30 proc. mniejszy, jak ostatni, proponując ustanowienie składek na rzecz Izby o 15 proc. niższych jak w roku ubiegłym. Sądzę, że tą samą drogą pójdą wszystkie inne organizacje rolnicze nietylko na Pomorzu, ale i w całej Polsce.

Mimo obniżenia budżetów — **praca musi być u nas tembardziej intensywna.** Może nietylko w dziedzinie t. zw. popierania produkcji, ile raczej w badaniu i rewizji podstaw ekonomicznych naszego prawodawstwa i w organizowaniu i potanieniu zbytu.

Chcę wierzyć, że ciężka próba przesilenia gospodarczego w Polsce doprowadzi do otrzeźwienia umysłów i przywrócenia powagi odwiecznym a prostym zasadom ekonomicznym. Jeżeli zrozumiemy, że w obecnym kryzysie płacimy przedewszystkiem za własne błędy, to poprawa nadejdzie. Nadejdzie może późno, może zapłacimy drogo za zbiorowe uchybienia gospodarcze — ale uzdrowimy organizm gospodarczy i nasz i naszego państwa.

Nawet nieżyczliwy Polsce „Manchester Guardian"

Marsz. Piłsudski patrjotą najczystszej wody!

Prasa zagraniczna żywo interesuje się osobą p. Marszałka i często podaje artykuły tyczące się wskrzesiciela naszej Ojczyzny. Obecnie angielski „Manchester Guardian" zamieścił obszerną ocenę książki Gill'iego o Marszałku Piłsudskim, podkreślając, że wydane przez Gilliego pamiętniki świadczą o **romantycznej narodowo-rewolucyjnej tradycji Piłsudskiego, który niema inklinacji modernistycznych.** Sprawozdawca nazywa Marszałka **patrjotą społecznym najczystszej wody,** którego myślą przewodnią jest zawsze **niepodległość Ojczyzny** i **który dlatego jest przekonany, że żadna inna polityka, jak tylko jego własna, nie byłaby w stanie zdobyć niepodległości, lub ją utrzymać.** Decyzja Marszałka o wzięciu udziału w walce w r. 1914 — pisze dziennik — była niewątpliwie słuszna, gdyż w ten sposób stworzony został **zawiązek wojska polskiego,** bez którego odrodzenie w okresie 1918/19 nie byłoby możliwe. Dziennik nazywa Marszałka Piłsudskiego rewolucjonistą typu Garibaldi'ego.

Jednocześnie rzymski „Il Messagero" zamieszcza dłuższy artykuł p. t. „La lotta per la scuola polacca" (walka o szkołę polską), w której autor nawiązując do dnia 19 marca w syntezie dał **postać i działalność Marszałka Piłsudskiego,** podkreślając rolę jaką wielki Polak i mąż stanu odegrał przed i po wojnie oraz stwierdzając, że „**bez wątpienia Józef Piłsudski należy do nielicznej grupy wielkich osobistości Europy powojennej.** W konkluzji autor powiada: „Nawet gdy Piłsudski jest nieobecny w Polsce, to we wszystkich polskich manifestacjach patrjotycznych obecna jest **postać moralna tego, który łączy w sobie aureolę, otaczającą ongi we Włoszech postać Józefa Garibaldiego i Józefa Mazziniego.**

Na marginesie

Polityczny Popielec i lotny „Wicher"

Co oczekuje opozycję? — Dzwonko śledzia zamiast specjałów polityczno-partyjnych

Największą niespodzianką dla naszych kół opozycyjnych jest wiadomość o *powrocie Marszałka Józefa Piłsudskiego do kraju. Wszelkie inne sprawy i zagadnienia zniknęły z horyzontu* ich świadomości. O układzie Niemiec i Austrji nie pisze się wcale („Robotnik"), albo — pisze bardzo mało. Natomiast — pełno domysłów, plotek, pogłosek o *przedwczesnem rzekomo wyruszeniu Marszałka z Madery i na temat marszruty „Wichru". Do Cherbourga, czy do Londynu?* Czy jeszcze na Morze Śródziemne, do Egiptu, do Palestyny? A może — prosto do Gdyni, i stamtąd — do Warszawy?

Koła opozycyjne gubią się w domysłach, plotkarze zawodowi mają doskonałe pole do popisu. *Wiedzą już teraz, dokąd i poco uda się Marszałek J. Piłsudski,* wiedzą nawet, że po jego powrocie nastąpi natychmiast zmiana Rządu. Znają oni doskonale treść listów, *jakie wymienił premjer W. Sławek z Marszałkiem,* umieją czytać dokładnie nietylko zapieczętowaną korespondencję, ale nawet najtajniejsze myśli tajemniczego, choć światu całemu znanego „dyktatora", który ma *już pod stopami jakby skrawek Polski, choć znajduje się gdzieś na bezbrzeżnych falach Oceanu.*

Wiedzą o tem wszystkiem nasi genjalni detektywi prasowi opozycyjni, jak wiedzieli niegdyś dokładnie, ilu tajnych agentów towarzyszy Marszałkowi Piłsudskiemu w podróży na Maderę i *ile to będzie kosztowało,* jak wiedzieli później, na co i kiedy zachorował Marszałek. Na kłamstwa, domysły, plotki jest zawsze duży popyt w sferach opozycyjnych. Jeśli zaś zrywają się oni nagle, jak *stado dzikich kaczek po strzale* jest to dla psychologji naszych sfer opozycyjnych symptom ciekawy i znamienny.

Marszałek J. Piłsudski powiedział niedawno, *że po karnawale zawsze następuje Popielec.* Popielec kościelny minął już, coprawda dawno. Ale opozycja czuje, że pod nieobecność Marszałka *zbyt rażno jęła się karnawałowych pląsów.* Nagrzeszyła sporo. Staje tedy przed nią *widmo politycznego Popielca...* Trzeba będzie głowy posypać popiołem i miast tłustej kiełbasy spożywać *chude dzwonko śledzia...* Stąd szalone zainteresowanie kursem kontrtorpedowca „Wicher", stąd rojowisko plotek, domysłów, pogłosek. A nuż uczta nieuniknionego Popielca odwlecze się jakoś?...

Z nastrojów, jakie ujawniają koła opozycyjne na wieść o powrócie Marszałka Piłsudskiego, jeden tylko wypływa wniosek: korzy się ona, w gruncie rzeczy, przed *Jego autorytetem moralnym, choć usiłuje się buntować.*

Z Banku Polskiego

Pod przewodnictwem prezesa Seweryna Ludkiewicza odbyło się posiedzenie Rady Państwowego Banku Rolnego, na którem zatwierdzono sprawozdanie i bilans Banku wraz z rachunkiem zysków i strat za rok operacyjny 1930.

Czysty zysk Banku wynosi 10.873.842 zł przy kapitale zakładowym 130 miljonów złotych. Suma bilansowa wraz z funduszami administrowanemi przez Bank wynosi 1.428.385.000 złotych wobec 1.119.845.074 w roku 1929.

Zadłużenie rolnictwa z tytułu kredytów długoterminowych wynosiło na koniec grudnia r. ub. 322.450.000 złotych.

W wklęsłem zwierciadle

Pouczyć trochę Francję, Anglję i ...kogo należy...

Jak wiosenna pogoda obudza łatwo humor w „narodowych" organach prasy, świadczy choćby taki piękny artykuł, który czytaliśmy wczoraj na łamach „Słowa Pom." p.t. „Niespodzianka niemiecka".

Uśmialiśmy się do rozpuku z takiego wesołego postawienia kwestji:

„Czy odrodzona Polska jest sojuszniczką Francji? — Tak! — Czy polska dyplomacja spełniła swój obowiązek i POUCZYŁA FRANCJĘ o niebezpiecznych zamiarach niemieckich? ...Chcielibyśmy otrzymać od min. Zaleskiego WYJAŚNIENIE, co on robił, ażeby usunąć „krótkowzroczność" europejskich polityków w stosunku do Niemiec?"

Proponujemy wesołkowi ze „Słowa Pomorskiego" łatwiejsze rozwiązanie tak ważnej sprawy. Bo obawiamy się, że a nuż minister Zaleski nie udzieli jako minister „sanacyjny" wyjaśnień endeckiemu „Słowu Pomorskiemu" mimo tej apostrofy pod jego adresem.

Wobec tego radzimy zaapelować wprost do ministrów Brianda, Hendersona, Grandi'ego, itd. z żądaniem wyjaśnienia, dlaczego ani rząd Francji, ani W. Brytanji, Włoch, Czechosłowacji itd. NIE USŁUCHAŁ POUCZEŃ PRASY ENDECKIEJ i jej wytrawnych dyplomatów, którzy ostrzegali przecież mocarstwa zachodnie przed niebezpiecznemi zamiarami niemieckiemi.

Niech natychmiast wyjaśnią i wytłomaczą się z powodu swej „krótkowzroczności" w stosunku do Niemiec. Żąda tego prasa opozycyjna endecji, a jeśli nie pisną ani słowa ze strachu, to pokazać im, zbzgrać w pismach, jak się należy, przejść do zasadniczej opozycji, niech znają mores panie dzieju...

Trzeba mieć tylko tupet i humor, a „POUCZYMY" wszystkich co i jak ma być...

Wróg Kościoła i „narodowiec"

Wiadomo, że endecja łącznie z socjalistami podczas minionej sesji budżetowej dokonała „wyczynu" kolosalnego. I jedni i drudzy głosowali zgodnie przeciwko budżetowi, inaczej, stanęli na tem stanowisku, które było dotychczasowym przywilejem elementów skrajnych, pozostających pod batutą komunistyczną.

Aliści fakt ten nasunął widocznie wiele skrupułów przywódcom tej partji. Zabrnęli bowiem za daleko. Zatem usiłują się tłumaczyć.

W „Robotniku" pos. Czapiński, znany ze swoich agresywnych wystąpień przeciwko Kościołowi, w „Kurjerze Poznańskim" pos. Winiarski gęsto tłumaczą się dlaczego i jedna i druga partja głosowała przeciw ko nieczności państwowym. Wywody „Robotnika" pokrywają się w zupełności z wywodami posła narodowego w „Kurj. Pozn.". Zarówno pos. Czapiński, jak i pos. Winiarski twierdzą, że budżet jest „fikcją". Poseł Czapiński twierdzi demagogicznie, że „jesteśmy w Polsce bez budżetu". Pos. Winiarski pisze: „Złudzeniem jest budżet, złudzeniem kontrola społeczeństwa"...

Pomijając tę harmonję w wywodach i socjalistów i „narodowców", wprost przykro się robi, gdy poza faktem, że przedstawiciele ugrupowań polskich głosowali przeciwko budżetowi własnego państwa, widać jeszcze nieudolne próby obrony tak kompromitującego a zajętego przez nich stanowiska.

Polscy robotnicy rolni w Prusach Wschodnich

Wschodnio-pruski urząd statystyczny opracował ostatnio zestawienie statystyczne robotników sezonowych cudzoziemców, pracujących na terenie Prus Wschodnich. Zestawienie to wykazuje, że w roku ubiegłym pracowało w Prusach Wschodnich 185.780 robotników obcokrajowców.

Pierwsze miejsce wśród nich zajmują, jak zawsze, Polacy, których liczba wynosiła 85 tys. (45.7%). Na drugiem miejscu stoją Czesi, których liczba wynosiła 35.000 (18.8%), dalej Holendrzy (12.4%), Austrjacy (4.9%), Jugosłowianie (4.2%) i t. d.

Na niemieckiej szachownicy

Żelazne pióro i żelazne pociski odwetu

Od kanclerza Müllera do pancerników Brüninga

— Historję — powiedział słynny filozof Bacon, — piszą i tworzą jednostki. Odnosi się to do historji każd. narodu. Jednostki zmieniają bieg kultury i wiedzy, przyczyniają się do ich rozwoju, lub powodują ich zastój albo upadek. To samo dokładnie dzieje się i w dziedzinie polityki.

Zaledwie parę lat minęło od chwili, kiedy na fotelu kanclerskim zasiadał ostatnio zmarły Müller. A teraz, odkąd na tym samym fotelu zasiadł kanclerz Brüning, **polityka Niemiec uległa całkowitej, biegunowej zmianie. Z polityki pokoju zmieniła się na politykę — wojny.** Z polityki respektowania i wykonywania traktatów i **zobowiązań międzynarodowych stała się polityką, dążącą do ich podkopywania i zrywania wszelkiemi środkami.** Tak szybkiego przeobrażenia nie dało się zauważyć w żadnym innym kraju. Nigdzie również tak **radykalna zmiana kierunku polityki nie byłaby dla sprawy pokoju powszechnego zjawiskiem tak groźnem, jak ta, którą od pewnego czasu widzimy w Niemczech.**

Kiedy Müller objął tekę ministra **spraw zagranicznych pierwszej republiki niemieckiej,** — kraj był rozbity. Ale od czasów Müllera do czasów Brüninga dokonała się w Niemczech ogromna różnica. Długi wojenne zmniejszyły się. Uległa też zmianie i polityka kanclerska. Niemcy, — te same Niemcy, które przed dwunastu laty błagały o pokój i święcie zobowiązywały się dotrzymać jego warunków, — **dziś dyszą ideą odwetu,** mówią butnie **o obaleniu traktatów i rewizji granic,** przygotowują się jawnie do rozpętania nowej wojny w Europie. Dziś nawet te same demokratyczne i rzekomo pacyfistyczne żywioły niemieckie, które w roku 1918 najgłośniej o zawarcie pokoju wołały, — głosują w berlińskim parlamencie **za uchwaleniem dalszych potwornych kredytów na nowe zbrojenia,** na nowe wojenne środki techniczne, na nowe pancerniki.

Tak wygląda obecnie świat niemiecki, — **świat skrajności i przeciwieństw. — Dziś ten** sam niemiecki świat z nieprzytomnym **bezkrytycyzmem** daje się pchać ku **nowym szaleństwom** przez inną jednostkę, zasiadającą **tym** razem — na fotelu kanclerskim.

Kiedy Müller w dniu 28 czerwca 1919 podpisywał w Wersalu pakt pokojowy, odmówił przyjęcia złotego pióra do podpisu, które mu podawał Clemenceau. — „Ten dokument — powiedział — podpiszę własnem żelaznem piórem". Ale też swój podpis uważał za akt, obowiązujący dla całych Niemiec.

Brüning — **nie odmówiłby przyjęcia złota w żadnej postaci.** Przyjąłby je — i **obrócił w żelazne pociski wojenne.**

Ale czas pokaże, co z tych dwojga rzeczy praktycznie posiada większą wartość i trwałość — czy **żelazne pogróżki Brüninga,** czy podpis żelaznego pióra Müllera.

Z teki karykaturzysty



Pax germanica.

System bolszewicki pogrzebie; albo rewolucja pałacowa albo demokratyczna ewolucja

Przywódca rosyjskich socjaldemokratów F. Dan, przebywający obecnie w Rydze w rozmowie z dziennikarzami niemieckimi mówił o znaczeniu piatiletki. Na pytanie czy nie uważa piatiletki za przygotowawczą fazę w organizowaniu **zbrojnego ataku na państwa burżuazyjne Dan odpowiedział:** „Nie myślę, żeby złudzenia bolszewików sięgały aż do możliwości zbrojnego wystąpienia. Sama piatiletka i jej metody **podniecają rozwój awanturniczych i militarystycznych żywiołów,** tak że niezależnie od subjektywnych warunków pojawia się widmo wojny i wzrasta niebezpieczeństwo kontrrewolucji. Jeżeli w Rosji system bolszewicki zamieniony zostanie na system bonapartystyczny, to **pokój europejski może być poważnie zagrożony.** Gwarancję pokoju może dać tylko powrót do ustroju demokratycznego. Dlatego także — mówił Dan — socjalni demokraci spełniają swe zadania, mające wielkie znaczenie nietylko dla życia rosyjskiego ale i dla całej areny międzynarodowej".

Mówiąc o niedawnym procesie przeciwko socjalnym demokratom Dan wskazał na to, że podstawy oskarżenia **spoczywały na kłamstwie.** Rosyjscy soc.-dem. nie myślą o interwencji. Mimo to praca socjal-demokracji w Z. S. S. R. nie ustaje i kierowana jest rzeczywiście przez **nielegalne biuro centralne.** Tak jak dawniej socjaldemokraci zmierzają do porozumienia pomiędzy robotnikami socjalistycznymi i komunistycznymi, aby stopniowo osiegnąć **demokratyzację reżimu bolszewickiego i zmianę dyktatury na demokrację.**

Odpowiadając na pytanie o drogach wiodących do upadku systemu bolszewickiego Dan powiedział, że drogi takie są dwie: albo **droga demokratycznej ewolucji,** do której zmierza socjalna demokracja, albo **też rewolucja pałacowa,** któraby oddała rządy rosyjskie do rąk grup wojskowych lub policyjnych, czyli tych sił, które powszechnie nazywa się faszystowskimi.

Curiosum „niepoczytalności"

Jedno z pism stronnictwa narodowego w Poznaniu o jednej z ulicznych manifestacyj bojówek obwiepolskich pisało m. in. w ten sposób:

> **„W niedzielę wieczorem tłumy publiczności manifestowały na cześć... państwa narodowego".**

Po prasie opozycyjnej i jej metodach publicystycznych wszystkiego można się dziś spodziewać. Brednie poprostu prześcigają brednie. Lecz autorowi takiej pisaniny nawet jego najbliżsi przyjaciele powinni zalecić przymusową kurację umysłową w kaftanie bezpieczeństwa. Bo z takich pupilów i wychowanków niewiadomo co wkrótce wyrośnie: bolszewik, czy inny typ obłąkańca politycznego.

Zjazd samorządów powiat.

W dniach 12 i 13 kwietnia b. r. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd samorządów powiatowych, zwołany przez Radę Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej.

Tematem obrad zjazdu będzie sprawa podziału administracyjnego państwa ze stanowiska samorządu, organizacja komunalnych kas oszczędności w związku z nowelizacją ustawy o tych kasach, oraz działalność samorządów w okresie obecnego kryzysu gospodarczego.

Cynizm dyplomacji niemieckiej

równa się cynizmowi „rycerzy ulicy"

„**Wszystko ma swoje granice**" — mówi stare przysłowie polskie. Autor przysłowia tego nie brał jednak zapewne pod uwagę **cynizmu** niektórych aktów dyplomatycznych naszych zachodnich sąsiadów.

Czyż można bowiem wyobrazić sobie sytuację bardziej paradoksalną? — Szereg radjostacyj niemieckich prowadzi przez długi czas **wytężoną propagandę antypolską.** Odczyt za odczytem, akademja za akademją, — wszystko nastrojone na ton zdecydowanej **ofensywy przeciwko Polsce.** Akcji tej patronują najbardziej **oficjalne czynniki,** biorą w niej bezpośredni udział wybitni politycy, mężowie stanu, ministrowie. Jawnie proklamuje się światu całemu, że **Niemcy nie pogodzą się z obecnym stanem rzeczy na wschodzie,** wygłasza się tezy, że ziemie, które wchodzą w skład państwa polskiego, „**muszą być przywrócone niemieckiemu prawu(?)**", narusza się na każdym kroku, w sposób najbardziej jaskrawy i bezceremonjalny, wszelkie postanowienia przyjętych na siebie **zobowiązań międzynarodowych** w sprawie nieużywania radja dla celów **agresji politycznej.**

A kiedy w czasie tego rodzaju akcyj jedna ze stacyj polskich — **„Radjo Poznańskie"** — zaprotestowała w dniu 11 marca — w tym samym dniu, w którym stacja **„Königswusterhausen"** nadawała swój program, grożący **zaborem ziemiom Wielkopolski i Kujaw** — przeciwko tego rodzaju nadużyciu radja, kiedy stwierdziła, że nonsensem jest mówienie o „niemieckości ziem najbardziej, najrdzenniej polskich, że tego rodzaju stosunek do obopólnie wiążącej umowy jest **nadużyciem dobrej woli polskiej** — w odpowiedzi na to dyplomacja niemiecka składa swój protest przeciwko nadużywaniu radja przez stronę polską.

Jest to postępowanie, na które trudno znaleźć odpowiednie określenie. Jest to **cynizm,** dający się porównać tylko z **cynizmem „rycerza ulicy",** który obraża się na niedelikatność człowieka, pragnącego schwytać rękę **włożoną do swojej kieszeni.**

Czas już najwyższy, aby **ze strony polskiej** pewne rzeczy stawiane były **jasno, zdecydowanie i śmiało.** Czas już najwyższy, **aby nie** pozwalano w imię nieustannie gwałconych stosunków sąsiedzkich na uprawianie ordynarnego szantażu na naszej dobrej woli. Czas już, aby naprawdę postarano się wytłumaczyć komu należy, że nie mamy ochoty do tego rodzaju **żartów cynicznych,** jakim wydaje się ostatni krok dyplomacji niemieckiej.

Ludzie wiecznej wiosny

Na brzegach Honolulu

Przed kilku dniami oficjalnie zawitała do nas wiosna. Nic to, że śnieg jeszcze prószy, a zimny wiatr nielitościwie smaga, wiemy, że ostatnie są to podmuchy zimy, które odchodzą w krainę zapomnienia na szereg miesięcy.

Wiosnę witamy co roku z radością, witamy ją wszędzie, w każdym kraju zwłaszcza zaś na zimnej północy.

J. Ressel, podróżnik, korespondent francuskiego Matin'a, wspomina w związku z powrotem wiosny podróż swą *na królowę wysp Hawajskich Honolulu* i pisze:

Był to styczeń, wiatr był ciepły, a na grzywach fal, malowanych na różowo przez zachód *promienie słoneczne igrały jak złociste węże.*

Zanim jeszcze przybiliśmy do brzegów wyspy, dopłynęła do nas jej woń czarowna. Skąd płynął ten zapach nieopisanie słodki? *Czy z raf koralowych, czerwonych jak piękne owoce?* Czy od drzew olbrzymich i ciemnych? Czy ż morza kwiatów strojących wyspę wieńcem różnobarwnym? czy *z ziemi samej?* Nikt nie umiałby na to odpowiedzieć i nikogo to zresztą nie obchodziło. Zachwyceni poiliśmy płuca ożywczym balsamem, przyglądając się dzieciom, które kołysały się na płaskich czółnach (pirogach) przy brzegu:

Niebawem na takiem czółnie podpłynąłem do wyspy,

Oczekiwali mnie tam znajomi amerykanie z San-Francisko, lecz pomimo niezwykłej ich gościnności myśl o *cocktajlach, europejskim tańcu i muzyce była mi wprost wstrętną.*

Pociągnął mnie nieprzepartym urokiem *wieczór hawajski,* tchnący czarem wiosny, to też skorzystałem z błahego pretekstu, aby się uwolnić od towarzystwa i zagłębić samemu w ciszę zmierzchu nad morzem.

Pierwsze cienie nocy kładły błękitne refleksy na wyspie ...Wschodził księżyc, *a gwiazdy drżały na niebie...* w nieruchomych czółnach drzemali ludzie. Inni siedząc grupami na piasku szeptali głosem powolnym. Czasem śpiew jakiś tajemniczy się wznosił, a potem milkł, jakby przytłoczony pięknem nocy. Szedłem przed siebie jak zahipnotyzowany, upojony *zapachem coraz silniejszym kwiatów, obezwładniony czarem.* Nagle usłyszałem dźwięk przedziwnie słodki.

Prawie u moich stóp na brzegu oceanu spostrzegłem postać Hawajczyka, był ciemniejszy od piasku, na którym spoczywał nagi. Obok *niego leżała gitara.*

Nie zwrócił na mnie uwagi. Zresztą chociażbym był nawet królem tej wyspy czyż mógłbym mu dać skarby większe od tych *fal oceanu, zapachu ziemi i dźwięku przedziwnego jego gitary?*

Trwaliśmy tak bardzo długo. Zwolna ruchy jego palców na strunach stawały się coraz rzadsze... potem zasnął. Gdy się obudzi ujrzy morze skąpane w słońcu... Zanurzy się w falach, które go będą słodko pieściły... potem spożyje *kilka bananów i rozciągnie się na rozpalonym piasku.*

Myślę zawsze o tym człowieku, gdy do nas przychodzi wiosna, ta wiosna pełna niewysłowionego czaru, a której nigdy nie umiemy witać.

Straszliwe żniwo głodu w Chinach

Od dwóch lat w Mongolji, w Kan-Song, w Honau, i w Han-Si panuje straszliwy głód. Jak dotąd zginęło już tam z głodu 2 miljony ludzi, a kilka miljonów umiera powoli wśród cierpień głodowych. Najgorzej ucierpiały dzieci. Francuski związek „pomocy dla dzieci", którego hasłem jest „Nieszczęśliwego nie pyta się z jakiego kraju pochodzi i jaką religję wyznaje, lecz jeśli jest naprawdę nieszczęśliwym stara się mu ulżyć w nieszczęściu" zainicjonował międzynarodową akcję, której celem jest ratowanie głodnych dzieci mongolskich.

Przykra przygoda policji madryckiej

Spór o 300 tysięcy peset

Historja wydarzyła się w Madrycie. Początek jej rozegrał się mniejwięcej przed miesiącem.

Pewnego dnia w wielkim magazynie jubilerskim przy madryckiej Puerta del Sol zjawił się **nieznany, wytwornie ubrany pan,** z zamiarem kupna jakiegoś klejnotu. Sposób, w jaki badał i oglądał szlachetne kamienie i ich oprawy, dowodził, że jest to nielada znawca klejnotów. Nieznajomy wybrał wreszcie **kosztowny kamień,** a stwierdziwszy, że nie ma przy sobie dostatecznej ilości gotówki, **zapłacił czekiem i odebrał dopiero,** gdy woźny zadzwonił z banku, że czek ma pokrycie.

Po tygodniu zjawił się nieznajomy znowu u jubilera i wybrał klejnot za 7000 peset i znowu go zastawił czekiem, który bank i tym razem wypłacił bez trudności.

W tydzień później ta sama historja powtórzyła się jeszcze raz. U jubilera przy Puerta del Sol zjawił się „wytworny pan" po raz trzeci i po długich poszukiwaniach wybrał wreszcie klejnot **za 20.000 peset,** które znowu zapłacił czekiem. Czek jednakże w dniu tym nie mógł być wypłacony. Była to sobota. Banki już były zamknięte. Jubiler jednakże, znając swego klijenta, wydał mu klejnot bez wszelkich obaw.

Jakież było jego zdziwienie, gdy po południu inny jubiler madrycki doniósł mu, iż pewien pan sprzedał mu codopiero za 16 tys. peset klejnot, kupiony u niego.

„Caramba", zaklął jubiler, **„wpadłem w ręce oszusta"** i zawiadomił natychmiast **policję,** która zjawiła się w mieszkaniu „wytwórnego" pana w chwili, gdy ten **pakował kufry,** aby wyjechać **do Paryża.** Odpowiedź na zapytanie, dlaczego sprzedał klejnot, była bardzo prosta: Po powrocie do domu zastał telegram, wzywający go natychmiast w ważnej sprawie handlowej, do Paryża, a ponieważ banki już były zamknięte, nie pozostała mu inna droga wyjścia, jak sprzedaż kupionego co dopiero klejnotu.

Oczywiście, **policja nie uwierzyła** i poprosiła uprzejmie „wytwórnego" pana **do aresztu** aż do czasu wyjaśnienia historji z czekiem. Nieznajomy **stanowczo zaprotestował** i oświadczył do protokółu, że będzie musiał wzamian za straty, które przez opóźnienie wyjazdu poniesie, zażądać od policji **odszkodowania w wysokości 300.000 peset.**

W poniedziałek rano czek został w banku wypłacony bez trudności. Jubiler jak i policja znaleźli się w niemiłej sytuacji. Nieznajomy przepraszany gorąco, spokojnie i bez słowa opuścił więzienie śledcze. W kilka dni później adwokat jego wniósł przeciw policji **skargę o wypłacenie 300.000 peset** za poniesione wskutek bezprawnego uwięzienia straty. Do skargi dołączone były wszystkie dokumenty, mające udowodnić słuszność twierdzeń nieznajomego.

Cała sprawa wydaje się bardzo podejrzaną i każdy jest przekonany, iż chodzi tutaj o szczegółowo i na wielką skalę przygotowane oszustwo. „Wytwornemu" panu jednakże nic nie można udowodnić, i cały Madryt oczekuje z napięciem wyniku procesu.

Gwiazdy naszego sportu i Kiepura w praskim filmie

Na ekranie kina „Hwiezda" w Pradze, po wielkich powodzeniach w innych kinach praskich wyświetlany jest obecnie film, przedstawiający **Światową Olimpjadę Gier Kobiecych,** jaka odbyła się w Pradze w roku ubiegłym. Wspaniały ten film, precyzyjnie wykonany pomimo słoty, jaka panowała w dniu pamiętnej Olimpjady, zachwyca publiczność kinową, która znów ma możność podziwiania wyczynów sportowych przedstawicielek ośmnastu narodów, biorących udział w Olimpjadzie.

Wielką sympatją cieszą się czarujące przedstawicielki słonecznej Japonji **Hitomi,** która brawurowym skokiem w dal, tak, jak jej rodaczka Nijahaniszi w biegu z przeszkodami, wywołują gwałtowne objawy — zachwycenia. Burzą oklasków, co wprawdzie nie jest zwyczajem w kinach praskich, wita publiczność praska pojawienie się na ekranie **przedstawicielek polskiego sportu kobiecego panią ministrową Matuszewską-Konopacką i pannę Wałasiewiczównę.** Prawdziwy i szczery entuzjazm na sali panuje, kiedy na znak zwycięstwa polskich przedstawicielek, podnosi się flagę polską.

Sfilmowania Olimpjady Gier Kobiecych podjęła się praska wytwórnia filmowa „Bertinifilm". Jak nas informują film ten wyświetlany jest prawie **we wszystkich państwach,** które wysłały swe przedstawicielki na Olimpjadę.

Zaznaczyć wypada, że tak jak przedstawicielki sportu polskiego **Konopacka-Matuszewska i Wałasiewiczówna,** cieszy się wielkiemi sympatjami sławny śpiewak polski **J. Kiepura,** występujący w filmie „Neapol — śpiewające miasto", wyświetlanem również obecnie w Pradze.

Zamiast kwiatów — ser

Dotychczas między Holandją a Paryżem kursował codziennie samolot, przewożący świeże kwiaty z ogrodów holenderskich do kwiaciarni paryskich. Pewnego dnia zamiast tego poetycznego i pachnącego ciężaru wyładowano na lotnisku w Paryżu ...ser Camembert. Okazało się, że samolot ten lądował jak zwykle w Trouville, by oddać tam część swego bagażu, gdzie pilota przekupił właściciel wielkiej fabryki serów, znajdującej się w pobliżu, który zobowiązał się na ten dzień dostarczyć wielkiej ilości sera do Paryża.

Niebieskie drzwi

NOWELA AMERYKAŃSKA. 14)

(Przekład autoryzowany. — Przedruk wzbroniony).

— O, nam nie idzie o klientów — uśmiechnął się oficer. — To porządni obywatele, tak jak i my, którzy chodzą tam pić i nic więcej. Nam idzie o macherów tego interesu, o kelnerów i tego Grubego Eda.

— A co będzie z policjantem, który udzielił wskazówek memu przyjacielowi? — zagadnął Honeywell.

— O niego się nie troszczcie. To nasza rzecz. Dostanie za swoje i więcej. zostawcie to mnie.

Przed chodnikiem czekało auto policyjne. Załadowali się wszyscy na oczach gromadki gapiów, która zebrała się przed komisarjatem. Honeywell zadał sobie mimochodem pytanie, ilu w tym tłumie było bootleggeroów.

Pod kierownictwem Norway'a, który zajął miejsce obok szofera, samochód przebył szybko drogę do miejsca zakonspirowanego lokalu i za chwilę cała kompanja była w ruchu. Dwaj detektywi pośpieszyli na tyły domu, aby przeciąć zaskoczonym ewentualny odwrót, a Brady i dwaj przyjaciele weszli po schodach od frontu.

Brady zapukał do niebieskich drzwi, które wydawały się jakoś mniej niebieskie niż poprzedniego dnia. Od powiedziało mu milczenie. Zapukał drugi raz z tym samym skutkiem.

— Do szturmu! — rzekł detektyw sierżant Brady.

Rzucił się z rozmachem na deski i odskoczył, trąc się po ramieniu.

— Razem, chłopcy! — rzekł i trio runęło jednocześnie na opierające się drzwi.

Dwa razy powtórzyli ten manewr, poczem wewnątrz rozległy się szybkie kroki i odsuwanie rygli. Ludzie, którzy otworzyli drzwi, byli to towarzysze Brydy'ego, wysłani na tyły. Na twarzach ich malował się wyraz rozczarowania. Rozłożyli bezradnie ręce, wskazując salę bufetową.

Brady i dwaj przyjaciele weszli i rozejrzeli się naokoło. Ale lokal był pusty. W ciągu nocy usunięto wszystkie sprzęty i nic nie wskazywało na to, że jeszcze kilka godzin temu odbywała się tu nielegalna sprzedaż.

Powrócili zniechęceni do komisarjatu, gdzie wysłuchali krótkiej przemowy kapitana.

— Tak się często zdarza, panowie — rzekł ze współczuciem. — Możeście się omylili, co do domu, a może i nie. Możliwe, że ich ktoś ostrzegł i zwiali, jak szczury z zagrożonego okrętu. A może zlękli się, że będą mieli kłopot z powodu porwania dwóch amerykańskich obywateli. Nie wiem. My stale mamy do czynienia z takiemi rzeczami i pozostaje nam tylko próbować aż do skutku. W dzisiejszych czasach naszem hasłem jest: „A może jutro się uda". Proszę się do nas zwrócić jak tylko natraficie na jakiś nowy trop. Zawsze pomożemy z radością.

Zapalił kawałek starego cygara i odprowadził przyjaciół do drzwi komisarjatu.

Na rogu następnego bloku Honeywell zrobił do przyjaciela pytające oko.

— Mam wrażenie, że kapitan sam ich ostrzegł — odpowiedział prędko Norway. — Policja siedzi po uszy w tym antyprohibicyjnym interesie.

— Nie — zaprzeczył amator detektyw. — Nie zdążyliby wyprowadzić się ze wszystkiemi nieruchomościami w czasie między opuszczeniem przez nas komisarjatu i przybyciem na miejsce. Nie bronię policji, pewnie jest taka, jak mówisz. Wszak policjant posłał ciebie i Pembertona do tego pierwszego szynku z niebieskiemi drzwiami. Ale zatem wszystkiem coś się kryje, coś wielkiego, co staje nam na przeszkodzie. Zaczynam wierzyć, że Pembertona naprawdę spotkało jakieś nieszczęście i ktoś jest w strachu, że to wykryjemy. Wargi jego zacięły się w wąską linję.

— I wykryjemy! Norway, ja jeszcze nie skończyłem z tą sprawą. Jeżeli Pemberton został zamordowany, znajdziemy jego zabójców. Jeżeli zaś został gdzie zatrzymany i uwięziony, odkryjemy jego kryjówkę i poślemy winnych tam, gdzie się powinni znaleźć. Już on nam dostarczy dowodów rzeczowych. Dlatego Pemberton przepadł. Widocznie jakimś sposobem naraził się bandzie i banda go zahaczyła.

— Musimy znaleźć tę norę z niebieskiemi drzwiami, Bart — oświadczył z naciskiem Norway.

— Wiem — i dzięki Silvernailowi znajdziemy ją łatwo. Powiedział adres: zaraz następny blok. Sądzę, że nie skłamał. Tyś sam zrobił przypuszczenie, że pewnie omyliliśmy się o blok. Wyprawię się tam dziś w nocy.

Za tydzień - Wielki dzień

Palmowa niedziela w dawnej Polsce i w Rzymie

Kwietna czyli Palmowa niedziela, zwana także niedzielą Hosanna, jako dzień trjumfu Chrystusa Pana, była uroczyście obchodzona procesjami. Poświęcenie i rozdawanie palm odbywało się pod miastem na rozstajach dróg, za wsią i stąd powstał zwyczaj wznoszenia krzyży i kapliczek, pod któremi zbierały się procesje. W Rzymie, w tę niedzielę, Papież poświęca i rozdaje gałązki palmowe między biskupów, kardynałów i ciało dyplomatyczne. Na przygotowanie tych misternie z kory palmowej wyrabianych palemek ma przywilej we Włoszech kilka rodzin wieśniaczych. W Londynie w katedrze katolickiej Westminsteru, kardynał święci i rozdaje krzyżyki, wyrabiane z pożółkłych liści palmy. U nas i w północnej oraz środkowej Europie miejsce palm zajmują bazie wierzbowe.

W Encyklopedji Glogera czytamy, że za dawnych czasów panięta, synowie senatorskich rodów, przybrani w białe szaty, przynosili królowi palmy, a udział w tym obrzędzie za wielki uważano honor. Dopiero za Jana Kazimierza ustał ten zwyczaj, a tylko w kościołach parafjalnych wybierano do procesji pacholęta, które niosły palmy. Po skończonem nabożeństwie młodzież szkolna, uszykowawszy się w dwa rzędy w kościele, prawiła oracje wierszowane o śledziu, o poście, o biedzie szkolnej, o kołaczach, plackach i kiełbasach.

Z czasem przyłączali się do nich chłopcy wiejscy i miejscy, poprzebierani za pielgrzymów, żołnierzy, wygłaszając różne oracje, nie zawsze przystojne. Dlatego też z czasem zakazano tej zabawy w szkołach. Za czasów Augusta III odbywały się już tylko oracje w domach prywatnych. Chłopi, powiada Kitowicz, dłużej zachowali ten obyczaj.

Jest zwyczaj, że kto wcześniej wstał w Kwietną niedzielę, ten budził innych, uderzał śpiących palmą mówiąc: „Wierzba bije, nie ja biję. Za tydzień... wielki dzień. Za sześć nocy — wielka noc".

Z przysłów, odnoszących się do niedzieli Palmowej, znane są jeszcze i popularne na wsi: „Pogoda w Kwietną niedzielę wróży urodzajów wiele", albo: „W niedzielę Kwietną dzień jasny, jest to dla lata znak krasny". S. G.

Z teki karykaturzysty



Dla Niemiec — Anschluss, dla Austrji — Schluss.

Świetny rozwój Gdyni

Cyfry, które mówią za siebie

Nakładem Instytutu Bałtyckiego wyszła świeżo broszura p. t. „Port Gdynia" omawiająca wyczerpująco zagadnienia tak dla Polski żywotne „dlaczego zbudowano Gdynię?" i opisująca szczegółowo port i urządzenia portowe i korzystne położenie Gdyni.

Niezmiernie ciekawą jest tabelka wykazująca obrót towarowy Gdyni w latach 1924—1930, z której widać jak na dłoni, jak bardzo nasza Gdynia się rozrasta i jak słusznie nietylko rząd najtroskliwszą opieką otacza nasze „okno na świat", lecz i cały naród z dumą spogląda na tą perłę Rzeczypospolitej, która jest zadatkiem naszej mocarstwowej rozbudowy i przyszłej potęgi.

Obrót towarowy Gdyni:

Lata	Przywóz	Wywóz	Obrót
	w tonnach		
1924	981	9.186	10.167
1925	1.646	53.925	55.571
1926	310	404.251	404.561
1927	6.411	891.683	898.994
1928	192.711	1.765.058	1.057.769
1929	329.644	2.492.858	2.822.502
1930	504.117	3.121.629	3.625.746

Cyfry te mówią same za siebie.

Na naszej widowni

A poseł „narodowy" nadal w więzieniu...

Coraz gorzej i coraz smutniej

Przebywający w więzieniu sądowem pod zarzutem **afer wekslowych i oszustw na szkodę własnych wyborców**, którzy mu nieraz **ostatni swój grosz zawierzyli**, b. poseł endecki Jan **Kwiatkowski** z Wejherowa, to rzeczywiście smutny symbol obozu przezeń reprezentowanego.

Czyżby to był przypadek tylko, że akurat **z obozu endecji pomorskiej** pozostaje dotąd w więzieniu **ostatni bodaj z posłów**, osadzonych niegdyś **w Brześciu?**

Czyż nie świadczy to raczej o głębokiej **zgniliźnie i rozkładzie wewnętrznym** w tej grupie, której czołowy przedstawiciel, poseł do Sejmu Polskiego, więziony jest za oszustwa i pospolite malwersacje pieniężne?

Obóz, który na swym sztandarze wypisał „Bóg i Ojczyzna", a w którym często i gęsto trafia się jakiś działacz czołowy albo renegat, albo przemytnik, albo przestępca przeciw moralności, albo pospolity oszust...

Obóz, którego pisma, wypisując na tytułowych kartach wzniosłe hasła: „W Imię Boże" i „Za wiarę i Ojczyznę", przepełnione są dziś trucizną niewiary, zwątpienia i defetyzmu, które karmią swych czytelników codzienną strawą ohydnych oszczerstw, szkodliwych plotek i insynuacyj — którego ideologowie — redaktorzy również często i gęsto składają się z osobników karanych sądownie za zdradę stanu, zniewagę Państwa i inne czyny antypaństwowe, wreszcie za pospolite przestępstwa i wykroczenia...

Obóz, którego sztandarowymi mężami są von Wysoccy, Schreiber, Kanarowski, Morzycki, Brasse i wielu innych podobnych „bohaterów" — godzien jest, aby go reprezentował poseł „narodowy" Kwiatkowski, odpoczywający na razie po trudach „poselskich" w więzieniu w Starogardzie...

Nie dziwimy się wcale „Słowu Pomorskiemu", które w tych okolicznościach wyznaje z prawdziwym bólem, że jest „coraz gorzej i coraz smutniej"!...

Rzeczywiście marne czasy nastały dla endeków i ich sojuszników z pod **różnych znaków partyjnych: od „żłobu" skarbowego odsunięto**, z Kas Chorych, Spółek parcelacyjno-osadniczych, synekur bankowych i samorządowych, notarjatów i innych „ciepłych" posadek powoli a pewnie wyrzucają, dobierają się coraz bardziej do różnych szwindlów, dotąd ukrytych bezpiecznie pod korcem „narodowej" chwały i frazesu...

Z MINIONEJ PRZESZŁOŚCI.

Coraz gorzej jest — bo choć były okresy za rządów sfederowanego partyjnictwa, kiedy i bieda w kraju była większa, bezrobocie sroższe, pensje urzędnicze głodowe, waluta polska spadał na łeb na szyję, kiedy **czerń part. obrzucała bezkarnie błotem ulicznem pierwszego Prezydenta Polski**, lub mordowała na ulicach Krakowa polskich ułanów — im partyjnikom i działaczom „narodowym" lepiej się w tych czasach anarchji i rozkładu powodziło...

Chadzali syci chwały i zaszczytów, obrastali w pierze i tłuszcz, czcili bohaterów „narodowych" Niewiadomskiego, Muraszkę i t. p., plugawili i bezcześcili Twórcę Armji Polskiej, zwycięskiego Wodza Naczelnego wygranej wojny, który nietylko Polskę, lecz Europę całą uratował przed zagładą bolszewicką, z pogardą traktowali wynędzniałych żołnierzy i inwalidów wojen polskich, którzy tak byli głupi, że szli walczyć o Wolność, gdy inni robili karjery i zajmowali stanowiska...

Lepiej było wtedy — dzisiejsi defetyści byli wówczas piewcami optymizmu: nie udał się Michalski, Grabski czy Ratajski, pocieszano społeczeństwo, że lepszy będzie Witos, Zdziechowski czy Korfanty. Ci mieli cudów dokazać, skarb państwa uzdrowić, biedę z kraju usunąć i wszystkim bolączkom kres położyć.

Przeszkadzał im tylko zawsze Marszałek Piłsudski, usunięto Go więc w cień, do Sulejówka. **A gdy i to nie wystarczało, gdy i stamtąd** swym wieszczym głosem budził sumienie Narodu, piętnował zbrodnie, korupcje i zaprzepaszczanie najżywotniejszych spraw i interesów państwowych, **postanowiono Marszałka uwięzić** — a może i zamordować, tak jak jego przyjaciela i wyznawcę, Prezydenta Narutowicza.

Przebrano miarę nieprawości, nastąpił wybuch sprawiedliwego gniewu Marszałka i Jego żołnierzy dla ratowania zagrożonych podstaw takim trudem krwawym, niesłychanym wysiłkiem ofiar i poświęceń zdobytego własnego Państwa!

I dziś coraz smutniej jest partyjnikom i działaczom „narodowym"...

DŁUŻEJ TOLEROWAĆ NIE MOŻNA WYSTĘPÓW PRZECIW PAŃSTWU.

Zasługi ich i zdolności oceniane są właściwą miarą, za złodziejstwa i zbrodnie antypaństwowe wędrują do kryminału, a imiona „bohaterów" w rodzaju Kanarowskich, Morzyckich i t. p. **z rejestrem ich czynów podawane są do wiadomości publicznej**, dla przestrogi bałamuconych przez nich młodych pokoleń.

A będzie „jeszcze gorzej" — mówiąc stylem jednego z „wodzów" partyjnictwa — Witosa: obóz Marszałka Piłsudskiego **nie ustanie w tępieniu warcholstwa i szkodnictwa społecznego**, przeszkadzającego mu w twórczej pracy państwowej i gospodarczej.

Złodziejstwa i nadużycia, pokrywane frazesem ideowym **będą coraz ostrzej ścigane**, szerzenie zgubnego defetyzmu przez obce nieraz agentury i zbrodnie przeciw Państwu nie **będą dłużej tolerowane.**

Galerja waszych „bohaterów i męczenników" powiększać się będzie coraz bardziej — **nie biadajcie więc nad osamotnieniem waszego posła Kwiatkowskiego.**

Lepiej, póki czas, róbcie co prędzej dalszy porządek we własnych szeregach, — nie będziecie wówczas musieli prowadzić **„kalendarzy" więziennych**, bezwstydnie przypominając społeczeństwu o dniach pokuty antypaństwowców, czy pospolitych malwersantów i oszustów.

Zbiór zarządzeń M. S. Wewn.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało drugą i ostatnią część Zbioru Zarządzeń Ministerstwa, który obejmuje wszystkie ważniejsze zarządzenia i okólniki, wydane w czasie do 31 grudnia 1930 roku.

W związku z wydaniem tego Zbioru, minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, zarządził w dniu wczorajszym, aby wszelkie projektowane w przyszłości przez poszczególne wydziały zarządzenia (Okólniki i pisma okólne), uzupełniające, lub też zmieniające przepisy zawarte w Zbiorze, nawiązane były wyraźnie do postanowień objętych tym Zbiorem, z podaniem odnośnej strony i pozycji.

Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 kwietnia b. r.

Wojskowych dokumentów odbierać nie wolno

Ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do wszystkich ministerstw o wydanie zarządzeń, wzbraniających odbierania przez funkcjonarjuszów cywilnej służby państwowej wojskowych dokumentów osobistych od osób, należących do rezerwy i pospolitego ruszenia.

Władze cywilne mogą jedynie żądać okazania takich dowodów, wypisać z nich potrzebne dane, lecz nigdy nie odbierać.

Mały feljeton

Podwiki ze sceny w zawodach z Marsem i wiosną

Już dawniej powiedział Sienkiewicz, że marzec to niebezpieczny miesiąc, bo w tym miesiącu wiór ciągnie do wióra, a cóż dopiero dziś w epoce Pitigrillego, radja, filmu dźwiękowego i t. d.

Słoneczko grzeje, czyżyki pogwizdują na gałęziach, koty wyją po nocach miłosne serenady, więc i w człowieku wzbiera wulkan sentymentów i grozi katastrofą.

Przekonała się o tem piękna znajoma znanego muzyka-kompozytora A. Dołżyckiego, p. E. L. gdy siedząc onegdaj w jego towarzystwie skromnie przy stoliku modnej cukierni warszawskiej „Ziemiańska", nagle padła ofiarą wzburzonych sentymentów artystki operowej Olgi Orleńskiej. Ten słowik opery warszawskiej zadyszał srogą zemstą na widok znienawidzonej rywalki, i oto krewki marcowy temperament spowodował, że i kapelusze poleciały z pięknie ondulowanych główek i szklanki z czarną kawą latały w powietrzu, grożąc symfonją dźwięków i razów głowie zaskoczonego wypadkami muzyka i kompozytora.

Pisk, krzyk, piórka i włosy fruwały trochę w powietrzu, zaś heroiny walki zawziętej odegrały wobec tłumu zalegającego cukiernię, oryginalny film z życia p. t. naprzykład „18 karatów zazdrości".

* * *

Ale nie sądźmy, że ten marcowy zefirek tak groźny jest tylko dla białogłów warszawskich. Nie mniej bujne i groźne fale uczuć ludzkich notuje sejsmograf prasowy w kronice poznańskiej, i to rzecz ciekawa, również wśród kulis teatralno-operowych tego miasta.

Tam już zaniosło się na istną rewolucję pałacową w murach opery poznańskiej. Zdenerwowany marcową aurą reżyser **operetki p. S.** nie uląkł się słabej płci niewieściej, lecz w przystępie zdenerwowania i ostrzejszej wymiany zdań **poprostu obił primadonnę operetki p. K.**

A że rękę miał mocną, a brutalną, więc urocza diva podobnoś ma i **nos i oczy i buzie zbite na fioletowo**, że i puder ni szminka nie pomoże...

Ten niegentelmański gest reżysera wywołał oczywiście protest ze strony koleżanek pobitej, które masowo wstrzymały się od prób, hamując prace teatru, a **równocześnie ulotki rozrzucone po mieście napiętnowały fakt pobicia przez mężczyznę uroczej przedstawicielki płci pięknej.**

Tak to marzec jakoś Marsem natchnął nasze słowiki operowe i spowodował rękoczyny i inne niemiłe wojenne historje w świecie **naszych teatralnych gwiazd i gwiazdorów.**

Meteorolodzy, a również Pimy i Pomy wnioskują z tych faktów powyższych, że wiosna już idzie i albo będzie bardzo ciepło, albo bardzo zimno. Jeśli marzec zaczyna się tak... amoroso, to cóżto **dopiero będzie w maju...**

„Gdy będziemy znów we dwoje"...

Wtedy chyba nietylko w świecie teatralnym, ale oby nie w „szerszych" sferach, zagra krew rycerska i potoczy się walka, ale chyba nie krwawa, jako że my mężczyźni w Polsce mamy trochę japońskie zwyczaje: kobiet nie bijemy nawet kwiatem, no a przecież reżyser operetki to nie mężczyzna... A zresztą w marcu...

Przemysł pomorski w ostatniem pięcioleciu

Nauka z przeszłości i widoki na przyszłość

Jak wiadomo, polityka niemiecka skazywała Pomorze na rolę **„hinterlandu“**, mającego spełniać rolę **dostawcy artykułów żywnościowych i nabywcy towarów przemysłowych Rzeszy**, co w połączeniu z dość niekorzystnymi warunkami naturalnymi (brak na miejscu podstawowych surowców) wysoce utrudniało postęp uprzemysłowienia dzielnicy. Warunki stały się jeszcze trudniejsze z chwilą rewindykacji Pomorza naskutek zerwania kontraktu z dotychczasowemi rynkami zbytu, jakie stanowiły dla przemysłu pomorskiego Prusy Wschodnie i Pomorze niemieckie, oraz źródłami surowców — węgla i żelaza.

Wszelako zmiany te nie pociągnęły za sobą zaniku przemysłu miejscowego, gdyż w bardzo krótkim czasie zdołał on utorować sobie szlaki handlowe do nowych rynków położonych zagranicą, tudzież w odległych stronach Rzeczypospolitej. Również z okresu inflacji i kryzysu wywołanego załamaniem się złotego, **przemysł pomorski wyszedł obronną ręką**; nie zdołały się utrzymać na powierzchni jedynie warsztaty najsłabsze i nie mające ani racji bytu, ani widoków dalszego rozwoju. Nowe możliwości otworzyły się dla przemysłu naszej dzielnicy dzięki dobrej konjunkturze roku 1927 i połowy 1928. **Memorjał sfer przemysłowych Pomorza,** przedstawiony Radzie Zrzeszeń Gospodarczych, temi słowy charakteryzuje ewolucję przemysłu w tym okresie:

„Gdy porównamy rozmach przemysłu pomorskiego za czasów niemieckich z obecnym (koniec 1929), to dotycząca statystyka wykaże, że stan posiadania, który objęliśmy z chwilą rewindykacji, nie tylko że został utrzymany na ówczesnym poziomie, lecz także znacznie się powiększył. I tak przemysł metalurgiczny i maszynowy wykazuje zwiększenie produkcji i urządzeń o jakie 50%, przemysł ceramiczny również zwiększył produkcję, przemysł gumowy, który wogóle nie istniał przedtem, osiągnął tak rekordowy rozwój, że Pomorze należy do największych ośrodków produkcji obuwia gumowego i sportowego w Europie. Przemysł drzewny, fabrykacja tektury surowej i wreszcie różne gałęzie przemysłu spożywczego wskazują również na to, że dzielnica pomorska jako zaplecze morza, jest predestynowana do rozwoju przemysłowego, i że twórcza praca przemysłowa pozostaje tutaj w odpowiednich rękach“.

Memorjał pomija jeszcze jedną okoliczność, na którą należałoby jednak położyć nacisk. Chodzi o to, że w okresie 1926—29 wzrost produkcji daleko wyprzedzał zwiększanie się ilości zatrudnionych, co było objawem wyzyskania ówczesnej konjunktury w kierunku ulepszeń technicznych i podnoszenia sprawności i wydajności pracy.

STAN ZATRUDNIENIA ORAZ PRODUKCJI.

Tak się przedstawiał przemysł pomorski, gdy nastał przeżywany obecnie kryzys. Wpływ jego na omawianą dziedzinę gospodarstwa społecznego ilustrują nam cyfry, dotyczące stanu zatrudnienia, oraz produkcji. Jeżeli chodzi o pierwszy z tych wskaźników, to, niestety, ostatnie dane statystyczne, obejmujące całokształt przemysłu pomorskiego, pochodzą z 1927 r.: wówczas naliczono 27253 robotników, zatrudnionych w 2322 zakładach czynnych. Dla lat następnych musimy posługiwać się metodą szacunkową, opierając się na cyfrach bezrobocia tudzież „naturalnego“ przyrostu klasy robotn. Nie cytując dla braku miejsca tych obliczeń, podajemy, że w ostatecznym wyniku wypadałoby, że w r. 1929 ilość zatrudnionych przekroczyła 30 tysięcy, osiągając prawdopodobnie stan przedwojenny (31923 rob. w r. 1913), ilość zaś czynnych zakładów wynosiła według już cytowanego memorjału ok. 2600. Natomiast w 1930 zatrudnienie spadło naskutek kryzysu przypuszczalnie do 25.000 (przeciętnie w ciągu roku).

Grunt pewniejszy stanowią cyfry, przedstawiające rozmiary produkcji (czerpiemy je ze sprawozdań rocznych Wydziału Przemysłu i Handlu Pom. Urzędu Wojew.) W najbardziej rozwiniętej na Pomorzu gałęzi — przemyśle spożywczym produkcja przedstawiała się w ostatniem pięcioleciu jak następuje:

	Spirytus sur. (tys. lt)	Wódka czysta (tys. lt)	Piwo (tys. hlt)	Cukier (tys. q)
1926	6800	—	83	593
1927	5600	684	93	812
1928	6007	698	110	860
1929	10026	382	111	908
1930	8417	770	105	887

Widzimy zatem, że w tej dziedzinie kryzys nie poczynił zbyt wielkich spustoszeń, jako że produkcja skurczywszy się porównaniu z r. 1929, utrzymała się na poziomie wyższym aniżeli we wszystkich latach poprzednich.

OD PRZEMYSŁU METALOWEGO DO DRZEWNEGO.

Przechodzimy teraz do następnej pod względem wagi gałęzi — przemysłu metalowego i maszynowego.

	Naczynia i sprzęty (tys. tonn)	Odlewy żeliwne (tys. tonn)	Maszyny roln. (tys. szt.)
1926	0,7	—	53,5
1927	1,5	3,7	120,6
1928	1,6	4,7	172,6
1929	4,5	5,9	126,2
1930	4,2	5,2	53,1

Można tu powtórzyć uwagi, dotyczące przemysłu spożywczego; wybitny spadek wykazał właściwie tylko dział maszyn rolniczych.

Dla przemysłu elektrotechnicznego posiadamy dane, dotyczące produkcji materjałów instalacyjnych, dla mineralnego — produkcji cementu, dla papierniczego — papieru i tektury.

	Instalacje (tonn)	Cement (tys. tonn)	Pap.-tekt. (tys. tonn)
1926	—	3,2	2,6
1927	47	6,5	3,6
1928	38	5,1	4,2
1929	110	12,0	3,6
1930	193	12,0	2,6

Odnośnie dwóch pierwszych rubryk nie można twierdzić, że kryzys wywarł wpływ na rozmiary ich produkcji; w rubryce ostatniej widzimy powrót do stanu z 1926 r. Dane, dotyczące niedawno powstałego na Pomorzu przemysłu gumowego, przedstawiają się następująco:

	Kalosze-śniegowce obuwie (tys. par)	Opony-dętki (tys. kompl.)	Płaszcze (tys. szt.)
1927	2686	—	—
1928	6949	207	26
1929	8030	200	299
1930	6071	112	92

A więc jako wynik kryzysu — spadek produkcji do poziomu 1928 r. Stan przemysłu drzewnego ilustrują cyfry następujące: przerobiono drzewa w tys. m^3:

	Tartaki	Fabr mebli	Fabr. wyrob. drzewa
1927	429,9	6,2	15,3
1928	351,8	6,3	16,7
1929	189,2	7,3	13,4
1930	123,7	6,6	13,2

W produkcji tartaków zatem kryzys poczynił prawdziwe spustoszenie, co jest wynikiem dezorganizacji światowego rynku przez konkurencję sowiecką; dla przetwórczego przemysłu drzewnego konstatujemy zastój. Silnie została dotknięta również produkcja obuwia mechanicznego, która spadła ze 158 tys. par w r. 1926 do 137 tys. w r. 1927, następnie podniosła się do 142 tys. w r. 1928, 148 tys. w r. 1929, żeby w r. ub. osiągnąć najniższy poziom 95 tys.

NA POZIOMIE WYŻSZYM NIŻ W R. 1926.

Cyfry przytoczone nie obejmują oczywiście wszystkich gałęzi przemysłu pomorskiego. Tem nie mniej, mając charakter reprezentacyjny, wystarczają one do stwierdzenia, że przemysł ten nader szybko się rozwijał od 1926 r. i poziom rekordowy osiągnął w r. 1929, mimo że w tym roku zaczęły się piętrzyć poważne trudności gospodarcze. Fakt ten jest tem ciekawszy, jeżeli przypomnimy sobie, że cyfry produkcji całego państwa wykazują dla r. 1929 zatrzymanie się w rozwoju. Następnie możemy stwierdzić, że przemysł pomorski mimo ciężkiego kryzysu, utrzymał się naogół w r. ub. na poziomie wyższym, aniżeli w r. 1926, przyjętym przez nas za podstawę cyklu.

PRZEMYSŁ POMORSKI A KONKURENCJA NIEMIECKA.

Z cyfr tych możemy wyciągnąć również pewne wnioski, dotyczące przyszłości. Ostatnio można często spotkać się z twierdzeniem, jakoby z chwilą wejścia w życie traktatu handlowego z Niemcami przemysł Ziem Zachodnich zostanie literalnie zdmuchnięty z powierzchni ziemi naskutek rozpętania konkurencji zagranicznej. Otóż analiza warunków, wśród których przemysłowi pomorskiemu wypadło się rozwijać w ostatniem pięcioleciu, zaprzecza słuszności tego poglądu. Chodzi o to, że z konkurencją niemiecką, mającą wywrzeć skutki tak zgubne, przemysł ten miał stale do czynienia pomimo wojny celnej. Dla miejscowych sfer gospodarczych nigdy nie był tajemnicą fakt, że przyznane Gdańskowi poważne kontyngenty towarów zagranicznych, przeważnie niemieckich, sprowadzane bez cła lub na warunkach ulgowych, przekraczają potrzeby W. Miasta i ostatecznie przedostają się na rynek pomorski, wpływając niekorzystnie na interesy miejscowego przemysłu i handlu. Nie przeszkodziło to jednak przemysłowi rozwijać się w tempie szybszem, aniżeli w innych dzielnicach kraju. Jeżeli zaś nie ulega wątpliwości, że wejście w życie traktatu polsko-niemieckiego może spotęgować penetrację towarów niemieckich na Pomorze, to z drugiej strony nie należy zapominać, że naruszona równowaga może być z łatwością przywrócona drogą odpowiedniej organizacji społeczeństwa i wykonania postulatów programu pomorskiego.

Ponadto potrzeba za ste bardzo wiele dobrej czy złej woli, ażeby w fakcie ratyfikacji traktatu dopatrywać się czegoś więcej, aniżeli daniny złożonej na ołtarzu modnej obecnie idei Paneuropy gospodarczej i pokoju celnego. Dotychczas zachowanie się drugiego kontrahenta (zeszłoroczne ustawy celne Schielego), dają przykład zachowania formy przy wypełnieniu jej odmienną treścią; widoki poprawy na przyszłość musimy uznać za nikłe, skoro przypomnimy sobie nieustanne kapitulacje niemieckich sfer oficjalnych wobec demagogji nacjonalistycznej. Dotychczas właściwie nic nie upoważnia do stwierdzenia, że nasze czynniki decydujące zaniedbają wykorzystania słusznie należącego się im prawa odwetu.

W. D.

Obecne położenie gospodarcze w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Bank Gospodarstwa Krajowego podaje następującą charakterystykę położenia gospodarczego w Polsce w lutym rb.

W lutym, który jest miesiącem przejściowym od okresu zimowego d osezonu wiosennego, położenie gospodarcze Polski nacechowane było **niskim stanem obrotów i wytwórczości przemysłowej.** Pod wpływem słabnących obrotów zapotrzebowanie kredytu dla celów obrotowych w **dalszym ciągu zmalało** i dobry materjał wekslowy wskutek podaży znajdował stosunkowo łatwy zbyt w instytucjach finansowych. Wkłady oszczędnościowe wykazały dalszy wzrost.

Ceny ziemiopłodów po długotrwałym okresie zniżki **wykazały wyraźną tendencję zwyżkową, zwłaszcza dla pszenicy i żyta.** Wśród artykułów hodowli rolniczej **zwyżką cen objęte zostały bydło i nierogacizna na rynku wewnętrznym,** natomiast na rynku jajczarskim i maślarskim po przejściowej poprawie na początku miesiąca nastąpiła ponowna zniżka. **Wywóz zbóż i bydła oraz nabiału zwiększył się,** eksport nierogacizny był natomiast mniejszy.

Położenie poszczególnych gałęzi przemysłowych było niejednolite.

W dziale przemysłu przetwórczego zaznaczyło się **zwiększenie obrotów w przemyśle włókienniczym,** który wkroczył w okres sezonowej sprzedaży wyrobów letnich na rynek krajowy. Ożywienie transakcyj wystąpiło silniej w **dziale artykułów wełnianych,** natomiast słabiej w sprzedaży wyrobów bawełnianych. Wywóz wyrobów włókienniczych był mniejszy niż przed rokiem. Trudności zbytu występowały silnie w przemyśle metalowo - maszynowym, który zatrudniony był tylko częściowo przez ograniczoną ilość dni w tygodniu. **Eksport drzewa obniżył się znacznie poniżej poziomu zeszłorocznego.** W przemyśle spożywczym zbyt cukru **na rynku wewnętrznym pozostał utrzymany, eksport zaś był mniejszy.** W młynarstwie zaznaczyło się sezonowe zwiększenie zatrudnienia i obrotów. W sprzedaży nawozów sztucznych nie nastąpiła poprawa. Stan uruchomienia innych gałęzi przemysłowych, jak przemysłu skórniczego i mineralnego, pozostał ograniczony.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym, jak zwykle w okresie międzysezonowym **zmniejszyły się w porównaniu ze styczniem.**

Nasilenie wzrostu bezrobocia **osłabło tak w porównaniu z poprzednim miesiącem, jak i w stosunku do lutego 1930 r.** Liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się bowiem w miesiącu sprawozdawczym o 20 tys. wobec 42 tys. w styczniu r. ub. i 33 tys. w lutym r. ub. Dążenia do obniżki płac objęły ostatnio tak zarobki robotnicze jak i wynagrodzenie pracowników umysłowych.

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

NABOŻEŃSTWA POLSKIE
w niedzielę palmową, 29 marca 1931 r.

W bazylice św. Mikołaja w Gdańsku: o godzinie 11,30 msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: o godz. 8 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 16 gorzkie żale.

DYŻUR LEKARZY
w niedzielę, dnia 29 marca 1931 r.

W Gdańsku: dr. Beck, Kassubischer Markt 22, tel. 27564; dr. Thun, Faulgraben 6-7, tel. 22110; dr. Dobe, Thornscher Weg 11, tel. 23798 (akuszer); dr. Dowig, Stadtgraben 10, tel. 25887 (tylko dla położnic).

We Wrzeszczu: dr. Spiegelberg, Heiligenbrunner Weg 6, tel. 42117 (akuszer); dr. Gratz, Hauptstr. 40a, tel. 41332 (akuszer).

W Nowymporcie: dr. Oppenheimer, Fischer str. 9, tel. 35003 (akuszer).

W Oliwie: dr. Zamek, Am Schlossgarten 15, tel. 45083.

DYŻUR NOCNY APTEK
od 28 marca do 4 kwietnia 1931 r.

W Gdańsku: Schwan-Apotheke, Thornscher Weg 11; Raths-Apotheke, Langermarkt 39; Engel-Apotheke, Tischlergasse 68; Neugarten-Apotheke, Krebsmarkt 6.

We Wrzeszczu: Hohenzollern- Apotheke, Hauptstr. 33.

W Nowymporcie: Apotheke zum Schwarzen Adler, Olivaerstr. 80.

W Oruni: Stern-Apotheke, Stadtgebiet 7.

W Siennej Hucie: Apotheke Heubude, Gr. Seebadstr. 1.

Z miasta

— **Nieszczęśliwy wypadek staruszki.** 75-letnia mężatka Eugenja Domke, mieszkająca przy ulicy Petershagen nr. 11, udała się do przystanku tramwajowego. Wchodząc na peron, potknęła się i upadła tak nieszczęśliwie, że nie mogła się podnieść. Staruszka doznała złamania uda, wobec czego musiano ją przewieźć do lecznicy miejskiej.

— **Zamiar samobójczy.** W pewnym tutejszym hotelu zamierzał popełnić samobójstwo 33-letni aptekarz Mieczysław Gl. z Polski, prawdopodobnie pod wpływem choroby umysłowej. Niedoszły samobójca napił się eteru z opjum. Przywołany lekarz zarządził przewiezienie Gl. do lecznicy miejskiej.

— **Znowu pożar na wsi.** W czwartek rano wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Ryszarda Albrechta w Zeyersvorderkampen w chwili, gdy cała rodzina siedziała przy śniadaniu. Ogień został prawdopodobnie podłożony i rozszerzył się tak szybko, że o ratunku nie było mowy. Pożar zniszczył doszczętnie zabudowania. 13 sztuk bydła, 6 świń, 4 konie, 11 prosiąt i drób zdołano uratować, zginęła natomiast w płomieniach 1 świnia. Prawie wszystkie meble i narzędzia rolnicze stały się pastwą płomieni. Dzięki energicznej akcji dwóch straży pożarnych z sąsiednich miejscowości, zdołano utrzymać stojący w pewnem oddaleniu śpichrz z zapasami zboża.

— **Śmierć dziecka w kołysce skutkiem zaczadzenia.** W mieszkaniu robotnika Hugona Stäudera na Stolzenbergu wybuchł pożar. Skutkiem rozszerzającego się dymu poniosło śmierć dwuletnie dziecko, śpiące w pokoju w kołysce. Dziecko to, wychowanka St. Edyta Nierenberg, znajdowało się podczas wybuchu pożaru samo w mieszkaniu. Pożar zdołano dość szybko ugasić.

Rozwój polskiego życia gospodarczego a Gdańsk

Ciekawy wykład dziennikarza niemieckiego

Na zaproszenie Wydziału Oświatowego robotników gdańskich wygłosił w sali reprezentacyjnej Petri-Schule w Gdańsku dziennikarz niemiecki Immanuel Birnbaum, przedstawiciel szeregu poważnych dzienników berlińskich w Warszawie, ciekawy wykład na temat „Rozwój życia gospodarczego w Polsce od państwa agrarnego do przemysłowego". Znany ze swej rzeczowości i bezstronności reprezentant prasy berlińskiej naszkicował dzieje rozwoju gospodarczego polskiego w 18-tym wieku, obecne stadjum, oraz perspektywy na przyszłość. Mówca podał ciekawe szczegóły z dziedziny statystyki ludnościowej gospodarki rolniczej, reformy agrarnej oraz komunikacji. Budowa portu w Gdyni była nakazem polityki polskiej popierającej rozwój życia gospodarczego w łączności z zagadnieniami polityki komunikacyjnej. Przyszłość Gdyni zależy od rozwoju polskiego życia gospodarczego wogóle.

W końcu mówca omówił rolę Gdańska i polsko - niemieckiego traktatu handlowego w ramach ogólnych interesów gospodarczych Polski.

Wykładu wysłuchano z żywem zainteresowaniem.

Koncert postnu „Cecylji" gdańskiej

Jak już donosiliśmy, urządza „Cecylja" gdańska pod kierownictwem dyrygenta p. Tadeusza Tylewskiego w środę, dnia 1 kwietnia r. b. w sali Domu Polskiego o godz. 19,30 koncert, na którego program złożą się poważne dzieła muzyki kościelnej. Ceny biletów przystępne, wobec czego przypuszczać należy, że społeczeństwo polskie w Gdańsku weźmie jak najliczniejszy udział w tym koncercie.

Po święcie miasta Gdańska
Uroczystości i przyjęcia oficjalne

Złożenie kamienia węgielnego pod mur miasta Gdańska miało nastąpić **26 marca 1343 roku** w obecności wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Ludolf **Königa** w Gdańsku. W tym samym roku też rozpoczęto **budowę największego kościoła reprezentacyjnego W. M. Gdańska, t. j. kościoła Marjackiego.** W roku bieżącym święto 26 marca obchodzono b. uroczyście. Wszystkie **gmachy publiczne udekorowane były banderami W. M. Gdańska.**

Na gmachach rządowych polskich na **znak** pokojowej współpracy Rzeczypospolitej z W. M. Gdańskiem powiewały **sztandary biało-czerwone.**

Flagi swych państw wywiesiły także **reprezentowane** w Gdańsku **konsulaty.**

Wieczorem senat gdański urządził **przyjęcie dla korpusu konsularnego** w Staromiejskim Ratuszu na ulicy Pfefferstadt.

Już podczas dnia Wysoki Komisarz **Ligi** Narodów hr. **Gravina,** Generalny Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej minister **Strasburger** i senior korpusu dyplomatycznego konsul generalny duński **Koch,** oraz prezes Rady Portu, **składali wizyty p. prezydentowi senatu dr. Ziehmowi.**

Na wieczornem przyjęciu, na którem byli obecni oprócz prezydenta senatu najwyżsi dygnitarze reprezentujący Ligę Narodów Rzeczpospolitą Polską i Korpus Konsularny wygłosił Kustosz muzeum gdańskiego i historyk sztuki dr. **W. Drost** interesujący **wykład p. t. „Plastyka gdańska w średniowieczu i w okresie renesansu".**

Rada Pomorskiej Izby Rolniczej

czuwa nad aktualnemi zagadnieniami naszego rolnictwa

W ub. piątek w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Toruniu odbyło się przy udziale p. wojewody pomorskiego **Lamota** posiedzenie Rady Pomorskiej Izby Rolniczej.

Obrady zagaił prezes Pomorskiej Izby Rolniczej p. **Esden-Tempski**, witając p. wojewodę pomorsk. **Lamota**, poczem wygłosił dłuższe przemówienie, które podajemy na innem miejscu.

Sprawozdanie z **całokształtu działalności** Pomorskiej Izby Rolniczej za rok 1930/31 przedstawił p. dyr. **Dykier**. Omówiwszy poszczególne dziedziny pracy, referent poświęcił specjalny ustęp swego sprawozdania stosunkowi ludności rolnej do Izby. Z sprawozdania p. dyr. Dykiera wynika, że pierwsze miejsce wśród prac Izby zajmuje: **organizacja zbytu, podniesienie jakości i obniżenie kosztów produkcji.** Te trzy formy działalności były istotną treścią pracy Izby w ubiegłym roku. (Działalność Izby w r. 1930/31 omówimy szerzej w jednym z najbliższych numerów działu gospodarczego naszego pisma.)

W dalszym ciągu obrad p. szambelan **Prądzyński** składał sprawozdanie z komisji rewizyjnej. Sprawozdanie to, jak również wnioski stawione przez referenta, przyjęto jednomyślnie.

BUDŻET NA ROK 1931/32.

Dłuższa i ożywiona dyskusja rozwinęła się nad preliminarzem budżetowym na okres budżetowy 1931/32. Preliminarz budżetowy, który referował p. **Hasse**, zamyka się w dochodach i rozchodach sumami **1.754.103 zł.** W porównaniu z budżetem roku ubiegłego, preliminarz budżetowy na rok 1931/32 zmniejszono po stronie dochodów i wydatków **o więcej niż 30 proc.**, uwzględniając zasadę jaknajdalej posuniętej oszczędności.

W dyskusji nad preliminarzem budżetowym zabrał głos ks. senator **Bolt**, wnosząc o skreślenie **pewnych pozycji** w dziale kształcenia służby domowej. Mówca domagał się zniesienia **kursów zimowych gospodarstwa domwego i hotelarstwa dla dziewcząt.** Przeciwko zniesieniu tych kursów wypowiedział się p. dyr. **Dykier**, wskazując na konieczność ich utrzymania i na rolę, jakie kursy te spełniają. Za utrzymaniem kursów wypowiedział się również pos. **Serożyński** i p. poseł **Dąbrowski**, sprzeciwiając się redukcji sum przeznaczonych na kształcenie dziewcząt

SPRAWA FUNDUSZU HODOWLANEGO.

Namiętną dyskusję w związku z preliminarzem na rok 1931/32 wywołała sprawa funduszu hodowlanego. Wnioski, w jaki sposób znaleźć środki na ten cel, zgłosili pp. Sojecki, ks. senator Bolt i poseł Tebinka. P. Sojecki sformułował swój wniosek ostateczny w ten sposób, iż zaproponował wyszukanie środków na fundusz hodowlany w oszczędnościach, jakie poczyni Izba w sumie 95.000 zł.

Ks. senator Bolt zaproponował podobną drogę wyjścia, formułując swój wniosek nieco odrębnie, natomiast pos. Tebinka zaproponował zdobycie środków na fundusz hodowlany drogą zmniejszenia etatów personalnych Pom. Izby Rolniczej o 10 proc., zmniejszenie djet i kosztów podróży pracowników Izby o 20 proc. oraz obniżenia djet prezesa P. I. R. o 6.000 zł. W tej sprawie wywiązała się dłuższa dyskusja, która chwilami przybierała bardzo namiętne formy. Dyskusję przeciął p. wojewoda Lamot, proponując kompromisowe wyjście. P. Wojewoda zaproponował wniosek, któryby był kom promisem między trzema zgłoszonemi wnioskami, zalecający znalezienie pokrycia na fundusz hodowlany bądź drogą **redukcji**, bądź drogą **zniżki płac**, pozostawiając jednak ostateczną decyzję **władzom Izby Rolniczej**, aby nie krępować ich swobody, na jej szkodę.

Gdy pos. Tebinka nie zgodził się na wniosek p. Wojewody, prezes Izby zwracając uwagę, że obcinanie globalne jest rzeczą łatwą, ale **może być bardzo szkodliwą**, poddał pod głosowanie **3 punkty wniosku** pos. Tebinki,. — Pierwsze dwa punkty wniosku pos. Tebinki, domagające się obniżenia etatów personalnych o 10 proc. i obniżenie djet i kosztów podróży o 20 proc., Rada w głosowaniu jawnem odrzuciła.

SPRAWA DJET.

Nad trzecim punktem, dotyczącym djet prezesa Izby, wywiązała się dłuższa dyskusja, co do rodzaju głosowania. Przewodnictwo obrad objął w tej części dr. Siudowski. Po dłuższej dyskusji nad formą głosowania, zarządził dr. Siudowski głosowanie tajne. W głosowaniu tem także trzeci punkt wniosku pos. Tebinki upadł. Ostatecznie przeszedł wniosek p. Sojeckiego. Następnie Rada przyjęła w głosowaniu jawnem wnioski komisji budżetowej i ogólny budżet Izby, poczem przystąpiono do dalszej części obrad.

Na miejsce zmarłego członka zarządu ś. p. Józefa Hassego wybrano p. Komierowskiego, w miejsce którego do zarządu jako zastępcę wybrano p. Hassego. Do komisji budżetowej wybrano p. Haertla w miejsce p. Czypickiego.

Następnie Rada upoważniła Zarząd P. I. R. do zaciągania pożyczek w bankach w myśl przepisów § 3 statutu z Izby w wysokości 200.000 zł., poczem zatwierdziła uchwałę zarządu w pewnej sprawie personalnej, dotyczącej przyznania emerytury jednemu z urzędników Izby.

W wolnych głosach, ostatnim punkcie obrad, zabierało głos szereg członków Rady w różnych sprawach spornych, w których ze strony zarządu Izby udzielono wyjaśnień.

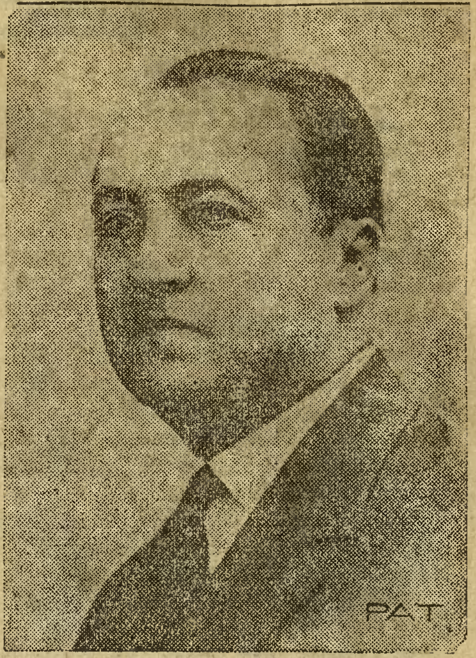
Dziesięć lat polskiego rybołówstwa morskiego

Morski Urząd rybacki stworzony przez rząd polski natychmiast po objęciu wybrzeża morskiego przez władze polskie, gromadzi wszelkie *dane statystyczne* tyczące się morskiego rybołóstwa i przyczynia się do *skierowywania naszych rybaków ku niewyzyskanym źródłom dochodu.*

Praca J. Borowika pod powyższym tytułem daje sposobność *obejrzenia przebytej drogi na tym olbrzymim terenie bogactwa narodowego* i podaje szereg niezmiernie zajmujących i *z precyzyjną dokładnością opracowanych zestawień* i danych statystycznych. Omawia szczegółowo historję *rybaków, ich zatrudnienia, majątek i wartość posiadanych statków* i narzędzi rybolowczych oraz *bogactwo rybne Polski nadmorskiej* wyrażające się w cyfrach po łowu szprotek (sielawek), śledzi, makreli, płastug, pomuchli, węgorzy, łososi i t. d. i t. d.

Wydawnictwo morskiego instytutu powitać należy z uznaniem.

Nowomianowany poseł rumuński w Warszawie



Dotychczasowy poseł Rumunji w Sofji p. Bilciuresco został mianowany posłem Rumunji w Warszawie.

12 miljonów zł na kwiecień na zasiłki dla bezrobotnych

W dniu 26 bm. odbyło się miesięczne posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem wiceministra pracy i opieki społecznej, p. Szubartowicza. Na wniosek komisji budżetowej przyjęto *preliminarz budżetowy Funduszu Bezrobocia* na m. kwiecień, który przewiduje m. in. *2.500.000 zł.* wpływu z tytułu składek od zakładów pracy za zabezpieczonych robotników.

Na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników w m. kwietniu preliminarz budżetowy przewiduje *sumę 12.320.000 zł.*, na przejazdy robotników 4.100 zł., oraz na wynagrodzenie dla instytucyj zastępczych F. B. *200.000 zł. itd.*

Ożywienie rynku pieniężnego

Pierwsze tygodnie marca r. b. przyniosły bardzo wydatny spadek protestów wekslowych na rynku łódzkim. W związku z ożywieniem sezonowem i rynek dyskontowy przejawia ożywienie, wyrażające się w pojawieniu dużej ilości wekslów Wzmogło się również wykorzystanie redyskonta przez prywatne banki w Banku Polskim.

Wywóz węgla przez Gdynię

W ciągu II dekady marca rb. wywieziono do krajów zamorskich 94.500 tonn węgla, w tem węgla eksportowego 90.650 tonn i węgla bunkrowego 3.850 tonn. Węgiel przeznaczony był do następujących krajów: 32.135 tonn do Szwecji, 30.370 tonn do Norwegji, 8.350 tonn do Danji, 3.650 tonn do Francji, 4.170 tonn do Belgji, 2.600 tonn do Holandji, 2.175 tonn do Estonji, 1.000 tonn do Łotwy i 6.200 ton poraz pierwszy w tym roku do Brazylji.

Dobrotliwy czarodziej z przed 2000 lat

Na marginesie uroczystości ku czci Wergilego

Wśród narodów, które niedawno obchodziły uroczyście 2000-lecie narodzin Wergiljusza, nie zabrakło i Polaków. Że zaś do uczczenia wielkiego poety przystąpiono z wielkim zapałem, nie szczędząc trudów, powodem tego były niewątpliwie szczególnie serdeczne węzły łączące nas oddawna z Wergilim.

Sława wieszcza mantuańskiego zdobyta szybko bynajmniej nie zamarła razem z państwem rzymskiem, przeciwnie, popularność jego utrwaliła się w średniowieczu i to w znacznej mierze dzięki sielance czwartej, **zapowiadającej światu odrodzenie i powrót złotego wieku z chwilą przyjścia na świat pewnego dziecięcia, oczekiwanego z utęsknieniem przez poetę.** Ponieważ słowa te odniesiono później do Chrystusa, więc Wergiljusz stał się jakby prorokiem, a z czasem nawet zyskał opinję potężnego, choć dobrotliwego czarodzieja.

Że dotarłszy do Polski zjednał sobie szybko serca Polaków, nie można się dziwić, bo czyż mogły do uczuć dawnych Sarmatów nie przemówić ten zapach roli i to gorące umiłowanie ziemi bijące z „Sielanek" i „Georgik"? Nie mniej porwać musiały rycerskich Polaków opisy bojów i gorący patrjotyzm, jakim owiana jest jego „Eneida". Sławiony jako największy artysta budzi wkrótce naśladownictwo czy to w dziedzinie epiki (Sarbiewskiego i Skórskiego proby stworzenia „Lechjady"), czy też stając się drogowskazem dla sielankopisarzy i innych poetów jak **Kochanowskiego** a z późniejszych **Mickiewicza i innych.** Szczególnie bliskim stał się nam Wergili po utracie niepodległości. Bo jakże podobnemi do naszych losów wydały się losy garstki bohaterów trojańskich, którzy straciwszy skutkiem nieprawości współobywateli ojczyznę, tułają się marząc o stworzeniu nowego, wolnego państwa. Pomyślne zakończenie tułaczki **Eneasza dawało i Polakom rękojmię wskrzeszenia** ojczyzny i było bodźcem do ofiarnej pracy nad odrodzeniem narodu i przygotowaniem go do przyszłej wolności. Na obszerniejsze przedstawienie wpływów Wergiljusza na literaturę polską nie pozwalają niestety szczupłe ramy feljetonu.

O zorganizowaniu obchodów na cześć Wergilego pamiętały prócz uniwersytetów różne **towarzystwa naukowe interesujące** się filologją klasyczną, a także istniejące w wielu gimnazjach uczniowskie kółka filologiczne. Pozatem pojawiły się różne rozprawy np. wydana po raz trzeci broszurka prof. I. Chrzanowskiego p. t. **„Czem był Wergili dla Polaków po utracie niepodległości?"** oraz prof. T. Sinki p. t. **„Nasz przyjaciel Maro".**

Niedawno ukazała się wydana staraniem „Koła Filologicznego **U. S. B.** w Wilnie" — **„Księga Wergiljuszowa"**, pomyślana jako pierwszy tom bibljoteki „Almae Matris Vilnensis". Całość przedstawia się nader ciekawie, gdyż dla należytego oświetlenia roli Wergiljusza w dziejach kultury starano się zapoznać czytelnika z najróżniejszemi kwestjami dotyczącemi autora „Eneidy". Zagadnienia artyzmu i techniki kompozycyjnej Wergilego poświęcony jest artykuł „O dygresjach w "Georgikach" Wergilego" pióra Z. Abramowiczówny. O stosunku Wergiljusza do Augusta i do kobiet informują rozprawy **Ł. Biernackiej** i prof. **R. Gostkowskiego.** Kwestje językowe roztrząsają prof. **Otrębski** i dr. **Safarewicz.** Z dziedziny badań nad wpływami Wergilego mamy uwagi prof. **S. Glixellego** o poecie prowansalskim Mistralu, zależność zaś pewnego dzieła francuskiego z w. 12-go od Wergilego omawia **W. Sienicki.** Jeśli chodzi o zainteresowanie, jakie budził Wergili w Polsce, zwłaszcza na Wileńszczyźnie, to należy wymienić kilka artykułów, a więc prof. **Pigonia** o t. zw. „Wieszczbie ks. Piotra z 18-go wieku, prof. K. Kolbuszewskiego o przekładzie dokonanym przez ks. **A. Osińskiego, Z. Riessówny** o tłum. Euzeb. Słowackiego (ojca Jujusza). O popularności Wergilego świadczą również liczne w czasopismach wileńskich cytaty i reminiscencje zebrane przez **B. Smuszkinównę.** Miłośnicy bibljografji zapoznają się dzięki prof. **J. Oce** z kilkoma staremi wydaniami Wergilego z 16-go wieku; które po różnych wędrówkach znalazły obecnie przytułek w Wilnie. „Księgę Wergiljuszową" zamyka dość bogaty dział „Miscellanea" zawierający ciekawe informacje o starych wydaniach naszego poety, próbach tłumaczeń itp.

Wspomniane dzieło wileńskich filologów jest tylko jednym, choć może najpiękniejszym z kwiatów, z których wieniec dla wieszcza mantuańskiego uwili młodsi i starsi miłośnicy kultury antycznej. **A liczba tych zwolenników filologji klasycznej obecnie w Polsce bynajmniej nie maleje,** przeciwnie nawet rośnie ilość ludzi umiejących zrozumieć starożytność stanowiącą jakby glebę o przedniej urodzajności, glebę, na której wyrosło już tyle przepięknych kwiatów kultury nowożytnej.

Kto wie zatem, czy nie okażą się słusznemi słowa koryfeusza ruchu filologicznego w Polsce — prof. **T. Zielińskiego,** wygłoszone na zjeździe filologów w Poznaniu w r. 1929, że niegdyś filologja klas. doczekała się odrodzenia dzięki szczepowi romańskiemu, później podobnego czynu w postaci neohumanizmu dokonała rasa germańska tak obecnie z różnych oznak możnaby sądzić, że podobny ruch przygotowuje się u najmłodszych ludów Europy-Słowian.

Mgr. Juljan Zenkteler.

Uczeń gimnazjum ukraińskiego skazany za szpiegostwo

W sądzie okr. w Złoczowie odbyła się rozprawa przeciwko Jarosławowi Lechowi, uczniowi VI. kl. gimn. ruskiego w Złoczowie, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Trybunał pod przewodnictwem sędziego okr. Sterna wydał wyrok, skazujący Lecha na karę jednorocznego ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Ponadto sąd postanowił poddać Lecha po odbyciu kary pod nadzór policyjny.

Sztuka radjowa „bez słów"

Radjowe towarzystwo czechosłowackie „Radjo-Journal" ogłosiło, iż nada w najbliższym czasie ciekawą audycję. Ma to być sztuka bez djalogów, hasłem autorów było „bez słów". Cała akcja ma być przedstawiona jak najbardziej dźwiękowo. Liczne radjostacje oczekują z wielkiem zainteresowaniem zapowiedzianego eksperymentu.

Kto wygrał?

W dalszem ciągnieniu loterji główne wygrane padły:

Po zł. 15.000: 13812 180998.

Po zł. 5.000: 130981 146648.

Po zł. 3.000: 83010 83574 129444 197947.

Po zł. 2.000: 20134 22492 25248 41665 65240 77861 111199 166568 175394 179254.

Po zł. 1.000: 4819 18411 19642 32351 41234 47747 69265 69551 71537 87346 88208 88513 89051 100569 104366 120307 122821 124028 131927 132258 141372 176006 190663 197088.

Po zł. 500: 560 2582 5443 7772 10765 12897 15385 18424 26590 31287 40839 54283 54779 58581 59140 59389 61920 62163 65321 61361 71406 75256 75600 77219 83941 86210 88162 89418 90154 92316 92821 97190 100874 104022 114538 1148855 117220 119797 121414 125749 126724 126848 131918 133816 133923 138319 141210 142715 148020 50898 159092 159687 159900 160691 162074 168782 168863 170733 186227 194849 195584 199658 201668 204070 204686 207814 208646 208675.

II-go ciągnienie.

Zł. 10.000 na nr. 94932.

Zł. 2.000 na n-ry: 5210 27973 34487 36061 88299 121131 165450 173637 175411 204253 204993.

Zł. 1.000 na n-ry: 5078 8187 10020 36896 48044 73091 81993 86822 123248 129401 136104 155748 163036 165282 191021 197453.

Zł. 500 na n-ry: 929 7330 10651 18820 23482 23900 25492 30842 41016 41532 42943 46632 47498 45132 58958 62286 66560 68174 72940 73382 74909 79429 81381 86986 88624 89712 90964 96910 97988 99570 103776 104705 104926 104515 118430 129498 129096 131355 135702 137340 137821 138265 144066 145024 147008 147878 148611 15487 154618 154632 155639 159312 160297 161559 163973 165047 165177 167935 171560 174699 178240 182646 184085 185114 185789 186301 190405 190638 195128 201045 201660 203446 203652 205113.

W trosce o wychowanie młodzieży

Walne zebranie Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Państwowych w Warszawie

W sobotę i niedzielę ubiegłego tygodnia obradował w Warszawie „zjazd dyrektorów gimnazjów, seminarjów i szkół zawodowych" w gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie. Z Pomorza wyjechał prezes Koła p. dyr. dr. Frankiewicz i dyrektor seminarjum p. Targowski.

Ze względu na bardzo ważny charakter narad warto podać do wiadomości publicznej kilka epizodów.

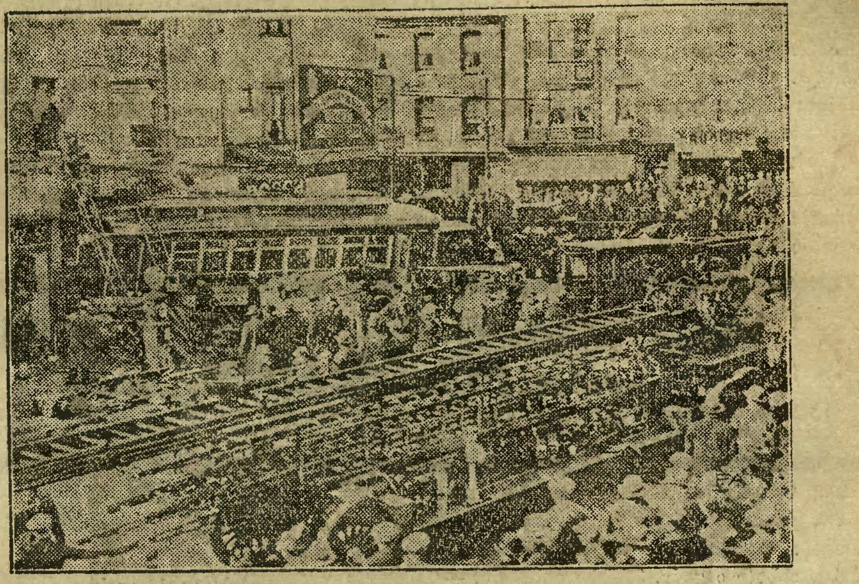
Cały zjazd obracał się około dwu zagadnień. Pierwszem był referat dyr. Petyniaka-Saneckiego p. t. „Szkoła zawodowa jako wyrównanie poziomu oświatowego i szkolnego w Polsce", drugiem to referat dyr. Ambroziewicza p. t. „Regulamin gimnazjalnych egzaminów dojrzałości a życie". Nad obu zagadnieniami rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, która doprowadziła do pewnych wniosków. W sprawie szkoły zawodowej podkreślono potrzebę podniesienia jej poziomu nauczania, przełamania pozostałości jakby arystokratyczno-szlacheckiej w społeczeństwie, t. j. niechęci do szkoły zawodowej, postawienia szkoły zawodowej jako równoległej obok gimnazjów z dostępem do szkół akademickich w pewnej mierze, wreszcie postanowiono urządzić w maju propagandę po szkołach i w społeczeństwie na rzecz szkoły zawodowej. W sprawie zaś matury uchwalono: 1) uznać maturę nadal jako zakończenie pracy szkolnej w zakresie wychowania i nauczania, 2) zrewidować budowę obecnej szkoły w myśl podstawowych dążeń regulaminu z roku 1926, opartego o ideę grupy przedmiotów, o zasadę pogłębienia zainteresowań młodzieży i o specjalizację, 3) przygotowywać młodzież w dłuższym okresie niż ósmej tylko klasy do matury, zaczynając to wcześniej, 4) wreszcie zapewnić poszanowanie świadectwu dojrzałości jako aktowi prawnie wydanemu.

Z wniosków Koła Pomorskiego dyrektorów uchwalono: 1) zakładom naukowym, których liczba uczniów jest mniejszą niż 300 Ministerstwo W. R. i O. P. ma pozostawić taką sumę pieniędzy na opędzenie wydatków administracyjnych w szkole, jaką by to gimnazjum miało, gdyby liczba uczniów dochodziła do liczby 300, czyli większy procent z taksy administracyjnej, to zakłady będą miały prawo u siebie zatrzymać. Wniosek ten uzyskał zrozumienie u p. ministra Czerwińskiego; 2) również znalazł zrozumienie drugi wniosek Koła Pomorskiego dążący, by wszelkie świadczenia komunalne (kanałowe, szosowe i t. p.) opłacano nie z taksy administracyjnej lecz ze sum budżetowych.

W czasie dwudniowych narad tak plenarnych jak w sekcjach brał udział szereg urzędników Ministerstwa z p. wiceministrem Pierackim na czele. W poniedziałek p. minister Czerwiński przyjął nowy zarząd główny (na konferencji z Pomorza wchodzi do zarządu dyr. Frankiewicz), na której omówił szereg postulatów Stowarzyszenia, zapewniając obecnych o swej trwałej trosce o byt dyrektorów i nauczycielstwa. P. wiceminister Pieracki również przyjął delegację dyrektorów Stowarzyszenia na konferencji i również zapewnił o swej opiece i orzekł, iż nowe programy nauczania jeszcze nie będą obowiązywały w gimnazjach prędzej jak od roku szkolnego 1932/33; każde zaś gimnazjum od roku szkoln. 1931/32 dostanie osobnego sekretarza, wpłacania zaś taksy administracyjnej będą rodzice dokonywali od przyszłego roku szkolnego przez P. K. O. Wreszcie podnieść trzeba z pośród przemówień powitalnych na zjeździe przemówienie p. wiceministra Pierackiego, który wtajemniczył zjazd w najbliższe poczynania Ministerstwa, zachęcał do wytrwania, gdyż wychowanie młodzieży to przyszłość bytu lub niebytu Polski, że w tym wypadku bez względu na to, czy to się komu podoba, czy nie podoba, program wychowawczy oparty o ideologję Marszałka Józefa Piłsudskiego będzie przeprowadzony. To jest główny tok narad. Z pośród pomniejszych podniesiono w dyskusji mimochodem, iż aczkolwiek dyrektorowie na prowincji podobnie jak i profesorowie chętnie podejmują się pracy społecznej i pracują na polu oświatowem, bez nich nieraz praca w mieście by nie ruszyła, to jednak stale są pomijani przy rozmaitych wyróżnieniach czy też odznaczeniach. To też można widzieć różnych ludzi mniej wartościowych wyróżnionych, ale dyrektora czy też profesora trudno zobaczyć. A młodzież patrzy i porównywa.

F.

Wypadek tramwajowy w Nowym Jorku



Przed kilku dniami wydarzyła się w Nowym Yorku straszna katastrofa tramwajowa, która spowodowała śmierć motorniczego i kilku pasażerów. Na przedmieściu Nowego Yorku Yonkers wykoleił się nagle pędzący całą siłą wóz tramwajowy, który stoczył się w dół z nasypu i wbił w ścianę jednej z kamienic, przyczem wybuchł pożar, co zwiększyło panikę. Zdjęcie nasze przedstawia miejsce katastrofy.

Błazeństwa amerykańskie

Manja rozwodów w mieście Reno

Z Reno, w stanie Nevady, donoszą do „New York Heralda", że gubernator powyższego stanu, Balzar, pragnąc zwalczyć współzawodnictwo pewnych miast, ze stanów sąsiednich, które dla ściągnięcia do siebie rzesz amatorów i amatorek rozwodów, uchwalają coraz to liberalniejsze prawa rozwodowe, z czego dotychczas słynęło właśnie miasto Reno, podpisał nowe prawo, zapewniające rozwód szybki, bez wszelkich kłopotów.

Według tego nowego prawa wystarcza sześciotygodniowy, nie zaś trzymiesięczny, jak poprzednio, pobyt w mieście Reno dla pozyskania praw obywatelskich stanu Nevady. Następnie prawo zapewnia najdalej idące ułatwienia przed sądami m. Reno małżonkom, zgadzającym się na rozwód obustronnie. Wreszcie rozwód może być ogłoszony po „usiłowaniach pogodzenia powaśnionych małżonków", nawet wówczas, gdy jedna strona nie zgadza się na rozwód.

Co zaś tyczy się przyczyn, wystarczających do otrzymania w Reno rozwodu, to ilustracją wymowną jest fakt, że pierwszą osobą, która na mocy nowego prawa otrzymała rozwód, była niejaka Wilginja P. Eddy, której nie podobało się to, że małżonek jej woli polowanie i rybołówstwo, niż słodycze pożycia małżeńskiego.

Wpływ alkoholu na śmiertelność

Statystyki biur ubezpieczeniowych podają zastraszające liczby śmiertelności wśród ludności St. Zjednoczonych, spowodowanej nadużyciem alkoholu. Od roku 1920 liczby te wzrosły z 10 proc. na 30 proc. wypadków na ogólną śmiertelność. Po wprowadzeniu prohibicji początkowo zmniejszyła się śmiertelność w U. S. A., w ostatnich zaś latach gwałtownie wzrosła, powyżej norm przedprohibicyjnych. Nadużycia alkoholowe powodują częściej wypadki śmiertelne niż szkarlatyna, odra, tyfus, i tężec. Szkodliwy wpływ alkoholu bardzo silnie zaważył także na zdrowotności kobiet. Dokładnych liczb niestety podać nie można, mimo szczegółowo prowadzonej statystyki, ponieważ lekarze amerykańscy, stwierdzając wypadek śmierci z powodu nadużycia alkoholu, wydają częstokroć świadectwa zgonu, spowodowanego rzekomo chorobą wątroby. Jak widzimy z powyższego „odwrotna strona medalu" prohibicji przedstawia się o wiele gorzej niż zysk ze znanych i uznanych jej zalet.

Występy gościnne

ze skradzionem dzieckiem włóczęgów po miastach pomorskich

Jak należy być ostrożnym w „lokowaniu" swych zapędów miłosnych, przekonał się ostatnio na własnej skórze p. Ćmielik z Grudziądza, wdowiec z małoletnią córeczką Genowefą.

W ubiegłym tygodniu p. Ćmielik, idąc do domu późnym wieczorem, spotkał na ulicy pewną dziewczynę, do której zapałał niepowstrzymanym afektem. Od słówka do słówka — i nastąpiło zapoznanie; krótki spacer — wizyta w domu, no, a o reszcie kroniki policyjne milczą.

Urocza znajoma przedstawiła się panu Ćmielikowi jako Wanda Paderewska, a miły nastrój jaki nastał odrazu między kochankami, spowodował, że panna Wanda zostawiła w mieszkaniu p. Ćmielika po nocnej wizycie swoje rzeczy, któremi obiecał zaopiekować się gospodarz mieszkania.

Po dwóch dniach coś jednak zmieniło się i panna Wandeczka przybyła do mieszkania Ćmielika po swoje rzeczy, a nie zastawszy pana domu, zabrała „na pamiątkę" córeczkę Genowefę. W mieście panna Paderewska spotkała się ze znanym w Grudziądzu włóczęgą Helmutem Romanowskim, z którym po krótkiej naradzie postanowiła wyjechać na „tournée operowe" po prowincji, zabierając naturalnie z sobą malutką Genowefę Ćmielikównę, która, jako wątły dzieciak, miała wzbudzać litość, dla popisowej pary śpiewaczej.

Pierwszym etapem były Laskowice, potem Chojnice, Czersk i Tczew.

Romanowski grał na mandolinie i śpiewał, Paderewska zaś udając głuchoniemą, razem z uprowadzonem dzieckiem żebrała. I tak przechodzono z podwórza na podwórze, z miasta do miasta.

Tymczasem w Grudziądzu p. Ćmielik nie zastawszy dziecka w domu, rozpoczął poszukiwania najpierw wśród znajomych, a kiedy to nie odniosło skutku, zawiadomił władze śledcze.

W międzyczasie „trupa artystyczna" przywędrowała do Tczewa, gdzie Romanowski dowiedział się z gazet, iż jest posądzony o współudział w uprowadzeniu dziecka, a jednocześnie skonstatował, że przyjaciółka opuściła go, pozostawiając mu dziecko, z którym nie wiedział co ma począć.

Po namyśle Romanowski ulokował dziecko u małżonków Kuczmarskich w Kanibabie, a sam zgłosił się w Wydziale śledczym w Tczewie, gdzie podał, że rzekoma Paderewska przedstawiła mu się jako Wanda Gondek, twierdząc przytem, że dziecko jest jej własne.

W wyniku dalszych dochodzeń stwierdzono, że Wanda Paderewska vel Gondek, vel Rejusz została przytrzymana w Starogardzie za żebractwo, a dalej, że nazywa się Wanda Lubańska i jest poszukiwana przez policję w Świeciu za kradzież.

Dom chemji w Paryżu

Na międzynarodowym konkursie chemików postanowiono ułatwić pracę studentom-chemikom wszystkich krajów, budując olbrzymie gmachy instytutów chemicznych i domy mieszkalne, z których korzystaliby studjujący bez względu na narodowość. Pierwszy krok w tym kierunku zrobili Francuzi, których delegat, prof. Marceli Berthelot, zapowiedział budowę takiego Domu Chemji w Paryżu przy ul. Św. Dominika.

Koszta budowy tego gmachu i urządzeń przewidziane są na 25 miljonów franków.

KRONIKA
BYDGOSZCZ

niedziela 29 marca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota Sykstusa
Niedziela Cyryla

— Dyżurny lekarz kolejowy na dzień 29 bm. dr. Gadomski, Gdańska 35, tel. 421.

— **Dyżury aptek.** Do niedzieli, dn. 29 b. m. włącznie: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6, tel. 50; Apteka pod Koroną, Dworcowa 74, tel. 301.

Od 30 b. m. do 5 kwietnia włącznie: Apteka Centralna, Gdańska 19, tel. 994; Apteka pod Lwem, Okole, Grunwaldzka 144, tel. 191.

Kronika kościelna.

— **Nabożeństwo we Farze:** o godz. 6-tej, 7-mej, 8-mej, 9-tej, 10.15 suma, 12-tej ostatnia msza św.

— **Nabożeństwo w kościele św. Trójcy:** o godzinie 6-tej, 7-mej, 8-mej, 9-tej — nabożeństwo dla dzieci, 10.15 suma, 12-ta ostatnia msza św.

— **Nabożeństwo w kościele Serca Jezusowego:** o godz. 6-tej, 7-mej — godzinki, 8-mej, 9-tej — nabożeństwo dla dzieci, 10.15 suma, 12-tej ostatnia msza św.

Repertuar Teatru Miejskiego:

W sobotę: Palestrant.
W niedzielę: popoł. Syn Boży.
W niedzielę: wieczorem Madame Butterfly

Repertuar kin:

Apollo wyświetla dziś potężny 10-aktowy dramat erotyczny o wysokiem napięciu, według głośnej powieści „Pamiętnik damy z półświatka" p. t. „Uwodziciel".

Kristal. W szeregu symbolów o wstrząsającej prostocie roztacza się przed nami tragedja inteligentnego samotnika człowieka, który nie znał miłości. Tego człowieka odtwarza Emil Janings w dźwiękowcu p. t. „Niebieski motyl". Kreacja ta w szeregu postaci przez niego odtworzonych, należy do naiwspanialszych. Ani na chwilę nie wątpimy o tem, że gra tego wielkiego aktora choć w dźwiękowcu nie stała się słabszą i nie straciła swej magicznej siły. Film sam posiada treść nader oryginalną, a Janingsowi dzielnie sekunduje Marlena Dietrich. Nadprogram również dźwiękowy.

Marysieńka. Dziś ostatnie przedstawienia podwójnego programu „A gdy się ciemno zrobi" i „Dzika dziewczyna" z Bebe Daniels i Rod La Roque'm. Oba obrazy są zajmujące i godne zobaczenia.

Nowości. „Gdzie wschód jest wschodem" jest bezwzględnie ciekawym i pożytecznym obrazem dla wszystkich bez wyjątku. Dziewicze lasy Afryki, życie dzikich zwierząt budzą podziw i zdumienie. Słynny mistrz maski, człowiek o stu twarzach Lon Chaney w swem ostatniem arcydziele, wykonanem z iście amerykańskim rozmachem. Program uzupełnia wspaniała komedja p. t. „Nieopłacone radjo".

Oko wyświetla film p. t. „Wielka parada" W roli głównej John Gilbert i Slim. Na scenie rewja w 10 obrazach p. t. „Najpierw zbadaj, potem gadaj".

Wojskowe wyświetla od dnia 27 do 29 bm. wspaniały film p. t. „W sidłach życia". W roli głównej Lya de Putti. Nadprogram: wesoła komedja p. t. „Niefortunny marynarz".

Z miasta

— *Szanownych abonentów prosimy o odnowienie prenumeraty na miesiąc kwiecień. „Dzień Bydgoski" można zamawiać w administracji, w agenturze p. Nowakowskiego księgarnia „Promień", ul. Gdańska 65 i w wszystkich kioskach gazetowych.*

— *Zebranie Rady Grodzkiej B. B. W. R.* Dziś w sobotę, dnia 28 marca odbędzie się zebranie Rady Grodzkiej B. B. W. R. w lokalu sekretarjatu Rady Okręgowej przy ul. Mostowej 6, I p., na które zaprasza się wszystkich pp. Prezesów Kół miejskich i kolejowych B. B. W. R.

— **Tow. Śpiewu „Echo" Bydgoszcz.** W niedzielę Palmową o godz. 17,30 w kościele garnizonowym odbędzie się nabożeństwo passyjne, pod czas którego „Echo" łącznie z chórem amatorek odśpiewa oratorjum passyjne T. Dubois „7 słów Chrystusa Pana". Solo odśpiewają pp. Cholewo-Czekierska, Dziedzicki i Brablec.

— **Przedstawienie kinematograficzne dla młodzieży.** Zarządowi Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych udało się sprowadzić z Ministerstwa W. R. i O. P. film p. t. „Wieliczka perła kopalń polskich". Film ten produkcji tegorocznej nie był jeszcze w Bydgoszczy wyświetlany. Druga część programu kina szkolnego T. N. S. W. zawiera tygodnik wydawca aktualnych i komedję w 8 aktach p. t. „Więcej pary" z Ch-strem, Conolin'em i George'em Bancroftem w rolach głównych (Wytwórni amerykańskiej Paramount). Ostatnie przedstawienie odbędzie się dziś w sobotę o godz. 3,30 po południu. — Bilety w cenie 30, 50 i 80 gr. nabyć można przed przedstawieniem w kasie kina „Marysieńka" od godz. 3-ciej po południu.

— **Polskie Tow. Krajoznawcze Touring-Klub** Oddz. w Bydgoszczy, ul. Libelta 5, tel. 2256 wydaje zniżki kolejowe, udziela informacyj w sprawach wycieczkowych codziennie od godz. 9-tej do 19-tej.

— **Ostrzeżenie.** 16 pułk ułanów przeprowadzać będzie w dniu 28 marca strzelanie bojowe na strzelnicy boj. 15 dyw. p. w Jachcicach. — Drogi w tym kierunku strzożone będą przez posterunki wojskowe.

— **Kurs modelarstwa lotniczego.** Kierownictwo kursu modelarstwa lotniczego dla pp. nauczycielstwa m. Bydgoszczy zawiadamia niniejszem, że wobec wakacji świątecznych ostatnia lekcja odbędzie się w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 16-tej po południu.

— **Tow. Tomasza Zana,** uczniów Gimn. Klasycznego, urządza dziś w sobotę, dnia 28 b. m. w auli gimnazjalnej (Plac Wolności 4) oratorjum wielkopostne: **„Na wzgórzu śmierci"** Jana Kasprowicza.

Przepotężne dzieło genjalnego syna Kujaw, maluje chwilę umęczenia Chrystusa, mającego służyć za widowisko rozbestwionej tłuszczy żydowskiej, gdy tymczasem owa wyśmiewana ofiara Boga wzniosłem poświęceniem wybawia duszę wszechludzką od zatracenia wiecznego, i przemiły świat bezdogmatyczny na nowe świetlane pcha tory.

W części wstępnej: 1) chór gimn. odśpiewa „Stabat Mater Dolorosa", 2) nastrojowy wiersz „Pod krzyżem" A. Asnyka wygłosi kol. E. Mencel, ucz. kl. VII., 3) przepotężny hymn „Święty Boże, św. mocny" — arcydzieło J. Kasprowicza, zadeklamuje kol. Grajek, ucz. kl. VII. — Początek o godz. 8-mej wiecz. — Wstęp wolny.

— **Popierajmy polski przemysł!** W Bydgoszczy przy ul. Królowej Jadwigi 16 mieści się

— **Zwracamy uwagę.** W Bydgoszczy przy ul. Mazowieckiej 28-29 mieści się fabryka wyrobów metalowych, będąca własnością p. Wł. Millnera, która mimo kryzysu gospodarczego jest czynna bez przerwy, dzięki umiejętnemu prowadzeniu przedsiębiorstwa. Wyroby fabryki cieszą się ogólnem powodzeniem. Zwracamy naszym czytelnikom uwagę na ogłoszenia fabryki w dzisiejszym numerze.

istniejąca od 1894 roku Pierwsza Wielkopolska Fabryka Instrumentów Muzycznych, odznaczona medalami państwowemi oraz polecana przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Ponieważ niesumienna konkurencja chce zaszkodzić firmie rozpuszczaniem pogłosek, że firma jest niemiecką, stwierdzamy z całą stanowczością, że właśc. firmy p. Kielbich jest Polakiem i firma jest polska.

— *Konferencja rodzicielska w Gimnazjum im. Kopernika* odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 12.

— *Konferencja rodzicielska w Gimnazjum Humanistycznym* (ul. Staszica) odbędzie się dziś 28 bm. o godz. 12.

Ruch towarzyski

— **Zebranie ogólne Gen. Fed. Pracy odbędzie się dziś w sobotę, dnia 28 bm. o godz. 18-tej (6 wieczór) w lokalu pod „Lwem", ul. Marszałka Focha. — Referat w sprawie obniżki płac wygłosi prezes Wydziału Okr. G. F. P. inż. prof. Podgórski. — O udział członków i sympatyków prosi Wydz. Okr. G. F. P.**

— **Zebranie 24 Koła B. B. W. R.** odbędzie się w dniu 1 kwietnia b. r. o godz. 18-tej w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim.

— **W Ślesinie** dnia 29 marca b. r. odbędzie się w szkole zaraz po nabożeństwie zebranie Kółka Włościanek. Uprasza się o liczny udział zainteresowanych pp. gospodyń oraz córek.

— **We Wtelnie** dnia 29 marca b. r. odbędzie się w szkole zaraz po nabożeństwie zebranie Kółka Włościanek. Uprasza się o liczny udział zainteresowanych pp. gospodyń oraz córek.

— **We Wtelnie** odbył się od dnia 22 do 24 lutego 3-dniowy kurs hodowli drobiu z ramienia Wlkp. Izby Rolniczej. Ubolewać należy, że pp. gospodynie wykazały małe zainteresowanie powyższym kursem, na którym omawiano tak ciekawy i aktualny temat gospodarstwa kobiecego.

Z teatru

Dziś w sobotę nieodwołalnie po raz ostatni „Palestrant" (Der Bettelstudent) w premjowej obsadzie. Akcja sztuki odbywa się w Polsce za czasów króla Stanisława Leszczyńskiego. Dyryguje kapelmistrz Lech Bursa.

Repertuar Niedzieli Palmowej. Popołudniówka o godz. 16-tej jedyny raz po cenach zniżonych **„Syn Boży"** — 5 obrazów z Ewangelji. Akcja barwna i nastrojowa przenosi widza w jedyne środowisko, które duchem swoim przepełnia Boski Mistrz — Jezus. — Po świętach „Syn Boży" nie będzie grany.

Niedziela wieczór arcydzieło literatury muzycznej, opera w 3 aktach Giacomo Puccini'ego „Madame Butterfly" z primadonną Janiną Okońską w roli tytułowej.

Nowe sztuki w repertuarze. Najbliższą nowością w repertuarze muzycznym pierwszy raz — 5. 4. — premjera prasowa, 7. 4. jest operetka w 3 aktach Lehara p. t. „Druciarz". Reżyseruje Józef Andrzejewski. Kierownictwo muzyczne Lech Bursa. W dziale dramatu przygotowuje się sztuka sławnego polskiego dramaturga **Adolfa** Nowaczyńskiego p. t. **„O żonach złych i dobrych".** Ten wieczny, wszystkich interesujący problem, oświeca autor Fryderyka Wielkiego w swoisty sobie tylko właściwy sposób. Będzie to premjera (11. 4.) o specjalnym charakterze.

700 sił nauczycielskich w Bydgoszczy uczy przeszło 20 tysięcy dzieci w 43 szkołach

Nie wszyscy pewnie bydgoszczanie orjentują się w stanie szkolnictwa w naszem mieście. Oto garść danych statystycznych świadcząca o wysokim poziomie naszego szkolnictwa. Cyfry te niezawodnie zainteresują szerszy ogół społeczeństwa.

Bydgoszcz posiada *szkół powszechnych* 23 o łącznej ilości 266 klas. Szkoły te zatrudniają 124 siły nauczycielskie męskie i 118 żeńskich. W szkołach powszechnych uczy się 5918 chłopców i 5729 dziewcząt (w tem rzym.-kat. 10.816, ewang. 722, żyd. 101, innych 8). Poza tem do klas wstępnych i szkół ćwiczeń uczęszcza 1.215 dzieci, tak że ogólna liczba uczniów i uczenic w roku szkolnym 1930-31 w szkołach powszechnych wynosi 12.862.

Szkół wydziałowych posiadamy *dwie:* męską i żeńską, po 6 klas w każdej. W szkole wydziałowej męskiej sił nauczycielskich męskich jest 20, żeńskich 3. Uczniów 430 (w tem rzym.-kat. 414, ewang. 4, żydów 10, innych 2). W szkole wydziałowej żeńskiej sił nauczycielskich męskich jest 1, żeńskich 21. Uczenic 541 (w tem rzym.-kat. 515, ewang. 7, żydówek 12, innych 7).

Szkoły średnie posiada miasto następujące: Państw. Gimnazjum Klasyczne, Państw. Gimnazjum Humanistyczne, Miejskie Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze im. M. Kopernika, Miejskie Żeńskie Katolickie Gimnazjum Humanistyczne, Humanistyczne Gimnazjum Żeńskie Dr. Wagnera (prywatne), Gimnazjum Żeńskie T. N. S. W. (prywatne) i dwie szkoły niemieckie: Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne z niemieckim językiem nauczania, i Prywatne Liceum Dregera. W szkołach średnich zatrudnionych jest sił nauczycielskich męskich 115 i żeńskich 57. Szkoły te uczą chłopców 1.160, dziewcząt 909 (w tem rzym.-kat. 1.972, ewang. 483, żydów 56, i innych 8).

Szkoły zawodowe posiadamy następujące: Państwowe Seminarjum Nauczycielskie Męskie, Prywatne Seminarjum Nauczycielskie Żeńskie, Państwową Szkołę Przemysłową z wydziałami: chemiczno-cukrowniczym, młynarskim, rzemieślniczo-przemysłowym, graficznym i kursem dla majstrów młynarskich, Państwową Średnią Szkołę Rolniczą, Szkołę Rolniczą Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Liceum Handlowe Izby Przemysłowo-Handlowej, Miejską Szkołę Handlową, Szkołę Dokształcającą Kupiecką, Żeńską Szkołę Zawodową (gosp.) i Publiczną Szkołę Dokształcającą Zawodową. W szkołach tych zatrudnionych jest sił nauczycielskich męskich 181, żeńskich 36. W szkołach zawodowych uczy się 3050 chłopców i 1002 dziewcząt (w tem rzym.-kat. 3733, ewang. 255, żydów 23, i innych 11).

Ogółem w roku 1930 *do wszystkich szkół w Bydgoszczy uczęszczało 20.404* dzieci i młodzieży (w tem 11.681 chłopców, 8.723 dziewcząt, 18.442 rzym.-kat. wyzn., 1.669 ewang wyzna., 249 mojżeszowego wyznania i 44 innych wyznań). Razem *szkół posiadamy 43* w których *uczą 653 siły nauczycielskie.*

Głos naszych czytelników
O ciszę nocną

Taksówki bydgoskie ambicjonują silnie w kierunku narowów wielkomiejskich. Wśród tych narowów najprzykrzejszym jest hałas, jaki zwłaszcza nocną porą wyczyniają. Jedzie sobie szofer taksówki pustą ulicą której przebiedz niema odwagi nawet kot bezdomny i wali klaksonem w tak przeraźliwy sposób, jakby przejeżdżał o godz. 12 w południe Plac Zgody w Paryżu. Nic obchodzi to wesołego szofera, iż przy oknach szeregu kamienic w t. zw. pokojach frontowych śpią ludzie nerwowi, z trudem zasypiający, o śnie czujnym, męczącym. Po całodziennej ciężkiej pracy zasypia z biedą „każdy jeden" poto, by go co 5 czy 10 minut budził przejeżdżający samochód przeraźliwie głośnemi dźwiękami trąby ostrzegawczej. Ciekawi mnie jedno — kogo porą nocną na odludnych ulicach ostrzegają szoferzy? Chyba duchy! Możeby tak władze bezpieczeństwa wydały specjalne instrukcje jazdy nocnej dla szoferów. I właściciele taksówek byliby z tego zadowoleni, bowiem klaksony mniej by się zużywały i mieszkańcy uszczęśliwieni, że nie wytrąca się ich brutalnie z objęć Morfeusza.

Zmyślony napad

Przed kilku dniami w pismach miejscowych ukazała się wiadomość o rzekomym napadzie, jakiego miał się dopuścić w nocy z dnia 23 na 24 bm. nieznany osobnik na osobie spieszącej do dworca Marji Grzegorzewskiej. Napastnik — w myśl tej relacji — uderzeniem w twarz powalił swą ofiarę na ziemię poczem zabrawszy jej z torebki 38 zł. zbiegł w niewiadomym kierunku.

Wiadomość tę, jako z gruntu fałszywą prostuje obecnie Wydział Śledczy, podając przebieg zajścia następująco: Dnia 24 bm. zgłosiła się w Komisarjacie V. P. P. niejaka Marja Grzegorek (nie Grzegorzewska) donosząc, że w nocy z dnia 23 na 24 bm. o godz. 1,45 napadnięta została na ulicy Świętojańskiej przez nieznanego mężczyznę, powaloną na ziemię i obrabowaną z 28 zł. Wszczęte przez Wydział Śledczy dochodzenia wykazały, że Grzegorek wogóle pieniędzy nie posiadała, jest bezdomną i nie posiada dobrej opinji. Na mocy przedstawionych jej zebranych dowodów przyznała się, że jako bezdomna wałęsała się bez grosza w kieszeni po ul. Świętojańskiej. W pewnej chwili przystąpił do niej pewien mężczyzna, który po rzekomem odmówieniu mu ze strony Grzegorek obcowania, uderzył ją w twarz i poszedł dalej.

Tak więc Marja Grzegorek ubić chciała jednem uderzeniem dwie muchy, a to zaprezentować się w roli nieszczęśliwej ofiary bandytyzmu ulicznego oraz zarobić 38 zł. otrzymania których napewno się spodziewała po zaapelowaniu do miękkich i wrażliwych serc czytelników. Kombinatorka najprawdopodobniej odpowiadać będzie sadownie za dwa grzechy, jakich się dopuściła w formie wprowadzania w błąd władz policyjnych oraz za niepokojenia publiczności, która po przeczytaniu relacji o sfingowanym napadzie mogła słusznie wysnuwać wnioski o stale pogarszającym się stanie bezpieczeństwa w naszem mieście.

Na białym czworoboku

— *Kino Nowości.* — *„Gdzie wschód jest wschodem"*. Scenarjusz fascynujący egzotyką tła, daleki od stereotypowości i szablonu daje pełnię wrażeń emocjonalnych, zaciekawia do ostatka. Dobór czynnika aktorskiego, rekrutującego się w przeważnej mierze z tubylców przepysznie uzupełnia egzotykę faktury. W roli starego poskramiacza lwów występuje zmarły przed niedawnym czasem Lon Chaney „aktor o stu maskach". I w tym obrazie daje on świetną próbkę niepospolitego swego talentu odtwórczego. Był to aktor z Bożej łaski i śmierć jego pozostawiła niezastąpioną lukę. Lupe Velez w roli niesamowitej wampirzycy wprost boska. Estella Taylor uroczo przedzierżgnęła się w opętane żywiołem życia dziewczę. Zwinność postaci, wyrazistość twarzy, temperament a przytem nieodparty urok młodości pozwoliły artystce tej przeistoczyć się w promyczek słońca, rozświetlający mroczny i ponury sztafaż dźwiękowca. Słowem całość obrazu ze wszech miar zajmująca.

(g.)

Gdzie spędzić czas?

Restauracja i kawiarnia „Bristol", ul. Mostowa 5 — Koncert artystyczny.
Bar „Ul", ul. Gdańska 15.
Bar „Zagłoba", ul. Gdańska 165.
Kawiarnia i cukiernia „Astorja", ul. Gdańska 139.

Rynek spożywczy w Gdyni i jego bolączki

Sprawa rzeźni i dozoru weterynaryjnego — Brak targowiska — Konieczność budowy hali targowej - Co począć z padliną - Weterynarja portowa

W każdem nowopowstającem mieście, zwłaszcza, gdy tempo jego rozbudowy jest tak szybkie, jak w Gdyni, jednem z podstawowych, a zarazem najtrudniejszych zagadnień, jest należyte uregulowanie rynku żywnościowego. Brak niezbędnych urządzeń utrudnia, lub wogóle uniemożliwia kontrolę, brak kontroli zaś powoduje zaniedbanie elementarnych zasad higjeny i zdrowotności publicznej, skutkiem czego sprzedawany w warunkach antisanitarnych i w dodatku niekontrolowany towar staje się często rozsadnikiem chorób i epidemij.

Władze administracyjne w Gdyni, jak również czynniki miejskie od dawna zajmują się tym problemem. Niestety brak funduszów staje na przeszkodzie realizacji wielu zamierzeń. Mamy jednak nadzieję, że z chwilą utworzenia Komisarjatu Rządu sprawy posuną się naprzód w szybszem tempie.

Gdynia nie posiada — jak wiemy — własnej rzeźni. Istnieje co prawda kilka miejsc prywatnego uboju, nad któremi czuwa dozór weterynaryjny. — 90 procent mięsa sprowadza się jednak z rzeźni zamiejscowych. Magistrat snuje wprawdzie od dłuższego czasu wielkie projekty budowy rzeźni o typie przemysłowo - aprowizacyjnym, mającej służyć zarówno potrzebom lokalnym, jak i przemysłowi mięsnemu, pracującemu na eksport (bekony). Na powyższy cel potrzeba jednak kwoty 3.500 tys. zł, których niema. W chwili obecnej miasto posiada zaledwie drobną część tej sumy, 20 tys. zł, pochodzące z pożyczki Pol. Związku Bekonowego, które mają być przeznaczone na prace wstępne przy przyszłej budowie. Resztę, t. j. 3.480 tys. zamierza się uzyskać z pożyczki szwajcarskiej, co do której w najlepszym razie istnieją również tylko... projekty.

Widzimy tedy, że sprawa ta bynajmniej nie jest rozwiązana. Tak samo nieuregulowana jest kwestja targów i targowiska. Regulamin targów wielkich i małych został już uchwalony i przesłany do Województwa celem zatwierdzenia. Niema natomiast odpowiednio urządzonych placów targowych, nie mówiąc już o specjalnych halach. Obecne targowisko przy ul. 10 Lutego, znajdujące się w samem sercu miasta, obok wspaniałych, reprezentacyjnych gmachów, jest prawdziwą zakałą Gdyni. Sprzedaż artykułów spożywczych odbywa się tu w warunkach poniżej wszelkiej krytyki w brudnych budach i straganach, w sąsiedztwie śmietnisk, wśród tłoku, kurzu i brudu. W dodatku na tym samym placu odbywają się okresowe jarmarki, podczas których przekupnie wśród nieopisanej wrzawy i tumultu reklamują swój towar na sposób małomiasteczkowy, budzący najwyższy niesmak. Tłumy gawiedzi zapełniają wtedy nietylko plac, lecz i ulicę, tamując ruch pieszy i kołowy.

Sprawą powyższą zajął się ostatnio energicznie p. starosta grodzki, poparty przez miejscowe sfery kupieckie, co pozwala nam żywić nadzieję, że targowisko będzie wreszcie umiejscowione w odpowiedniej okolicy i że budowa hali targowej również ruszy z miejsca. Na potrzeby te, jako najpilniejsze, muszą znaleźć się fundusze.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć przy tej okazji również o konieczności bardziej praktycznego usuwania zwłok zwierzęcych. Dziś miasto posiada dwa grzebowiska, gdzie padlinę poprostu się zagrzebuje. Tymczasem zainstalowanie zakładu utylizacyjnego dałoby możność praktycznego przerabiania padlin, uzyskując z nich tłuszcze przemysłowe i mączkę mięsną oraz kostną. Sama Gdynia oczywiście nie mogłaby dostarczyć większej ilości zwłok zwierzęcych, gdy weźmiemy jednak cały powiat morski, wówczas istnienie takiego zakładu bezwątpienia miałoby swoje znaczenie gospodarcze.

Na ostatek kilka słów o urządzeniach weterynaryjnych w porcie. Eksportowane bekony przywozi się do portu w zaplombowanych workach po cztery, lub sześć połówek w każdym, opatrzonych zaświadczeniem lekarza weterynaryjnego, stwierdzającem nietylko stan zdrowotności mięsa, lecz nawet prawidłowość wszelkich dokonanych przy produkcji zabiegów. Tu zatem kontrola dodatkowa byłaby najzupełniej zbyteczna.

Inaczej ma się rzecz z produktami zwierzęcemi, pochodzącemi z importu. Wszelkie takie towary, jak np. słonina, muszą być zbadane w porcie, aby nie zawlec zarazy do kraju i nie narazić na niebezpieczeństwo choroby późniejszych spożywców. W tym celu urządzono w porcie stację weterynaryjną, która mieści się w gmachu chłodni portowej i pozostaje pod kierownictwem powiatowego lekarza-wet. Stacja wyposażona jest we wszelkie środki naukowo - techniczne.

W tym krótkim zarysie naszkicowaliśmy pobieżny obraz gdyńskiej gospodarki żywnościowej. Wraz z wprowadzeniem nowego ustroju miasta powinny stopniowo zniknąć anomalje, o których wyżej była mowa. Jest to ważny rozdział pracy na najbliższą przyszłość. **(m)**

Wytężona praca hasłem Związku Strzeleckiego w Swieciu

W środę dnia 25 bm. o godz. 18 odbyło się zebranie Zarządu Powiatowego Zw. Strzeleckiego, zaszczycone obecnością **p. starosty Kowalskiego** i delegata komendy Okręgowej.

Przez ogień dyskusji, nader ożywionej i stojącej na wysokim poziomie przeszedł główny punkt porządku obrad, a mianowicie program i zakres pracy na okres najbliższy.

Postanowiono dążyć wszelkiemi siłami do stworzenia w najlepszym punkcie miasta świet**licy Związku, którąby stanowiła punkt zborny wszystkich członków Związku łączących się celem zbożnego i pożytecznego spędzenia czasu w najmilszej atmosferze rodzinnej.** Swietlica taka byłaby równocześnie i lokalem zebrań i czytelnią, zaopatrzoną w największą możliwie ilość czasopism i książek oraz rodzajem kasyna, czy klubu, do którego wstęp wolny jest dla każdego, niepozbawionego dobrej woli zaznajomienia się z rodzajami i jakością prac związkowych.

Również postanowiono zerwać raz na zawsze z nudziarskim, suchym i jałowym sposobem prowadzenia zebrań, nikogo nie pociągających, a więc z sposobem praktykowanym we wszystkich towarzystwach, a wprowadzić na ich miejsce zebrania pełne urozmaicenia, któreby stanowiły każdorazowo atrakcję o znakomitym poziomie umysłowym.

Z pośród wielu innych spraw uchwalono zakup mundurów i czapek dla czynnych członków Związku — Oddział Świecie. Na koniec zadecydowano udział Związku w uroczystościach oficjalnych 3 maja w sile około 3 kompanij.

Sprawa tworzenia sieci świetlic na terenie powiatu, ogniskujących życie placówek wiejskich, w oddaleniu od lokali restauracyjnych i karczm nie napotyka na poważniejsze trudności wobec przychylności władz szkolnych i została zadecydowana w formie uznania konieczności organizowania tych świetlic w tempie jaknajszybszem.

K.

Boguszewo

— *Ku czci Marszałka.* Boguszewo dało również wyraz swej czci i przywiązania do Marszałka urządzając w dzień Jego imienin uroczystą akademję na program której złożyło się przemówienie pp. Dobjasza i Dymka, referat p. Szczepańskiego oraz śpiewy i deklamacje dziatwy szkolnej i członków Stow. Ml. Polskiej.

Zmiany w armji

W stan spoczynku przeniesiono 189 oficerów.

Dziennik Personalny M. S. Wojsk Nr. 3, datowany dn. 23 b. m., zawiera m. in. następujące zarządzenia:

Oficerowie służby czynnej: kpt. Wacław Lutomski (naczelnik wydz. bezpieczeństwa woj. łódzkiego) i kpt. Eugenjusz Antoni Bielecki z ministerstwa spraw wewn. — przeniesieni zostali do rezerwy.

Mjr. dypl. Stanisław Próchnicki zwolniony został z zajmowanego stanowiska w gabinecie ministra spraw wojskowych i oddany do dyspozycji ministra spraw zagranicznych na okres do dnia 21 maja 1931 r.

Przeniesieni zostali: ppłk. dypl. Józef Stanisław Sierosławski — na stanowisko zastępcy d-cy 20 p. p.; ppłk. dypl. Otton Matuszek — na stanowisko komendanta P. K. U. Pińczów; ppłk. Karol Albert Komuniecki — na stanowisko zast. d-cy 11 p. p.; ppłk. dypl. Leopold Gebel — na stanowisko szefa wydziału w biurze ogólno-administracyjnem M. S. Wojsk.; ppłk. dypl. Seweryn Łańcucki — na stanowisko zastępcy komendanta szkoły podchorążych piechoty; ppłk. dypl. Piotr Kończyc — na stanowisko delegata sztabu głównego przy dyrekcji robót publicznych Warszawa, Łódź, Lublin i Białystok; ppłk. dypl. Zdzisław Chrząstowski — do inspektoratu armji Lwów; ppłk. dypl. inż. Czesław Leon Kunert — na stanowisko kierownika pracowni naukowo- doświadczalnej w centrum badań poligonowych Zielonka; ppłk. dypl. inż. Kazimierz Mieczysław Stefczyk — na stanowisko zast. d-cy 2 p. a. c.; płk. Mikołaj Kostecki — na stanowisko zast. szefa departamentu sprawiedliwości M. S. Wojsk.; ppłk. Jerzy Wincenty Babocki — na stanowisko kierownika nauk w centrum wyszkolenia sanitarnego; ppłk. Władysław Ludwik Bandrowski — na stanowisko naczelnego lekarza garnizonu Wilno. Pozatem przeniesienia objęły ponad stu młodszych oficerów.

Kpt. dypl. Stefan Osika przydzielony został do attache wojskowego w Berlinie. Kilkudziesięciu oficerów przeniesionych zostało do Korpusu Ochrony Pogranicza, a między niemi b. adjutant Prezydenta Rzplitej, rtm. Wacław Calewski. Kilkudziesięciu oficerów przeniesionych zostało z Korpusu Ochrony Pogranicza do poszczególnych oddziałów wojskowych.

W stan nieczynny przeniesiony został **m. in.** por. Jan Karol Leon Karczewski, przydzielony do ministerstwa spraw zagranicznych.

Przedłużono stan nieczynny do dnia 1 marca 1932 r. m. in. płk. dypl. Józefowi Beckowi, podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

W stan spoczynku przeniesiono 189 oficerów, pozostających dotąd przeważnie w dyspozycji dowódców O. K.

Między in. w stan spoczynku przeniesiony został mjr. Wilhelm Jan Mück, mjr. Kazimierz Kuta-Orłowicz, mjr. Józef Kazimierz Slewiński, mjr. Feliks Sikorski, płk. inż. Jan Lucjan Jastrzębski, mjr. Roman Marjan Śliwiński, mjr. Ludwik Poraziński, ppłk. Józef Meksz, mjr. Adam Rec, mjr. Józef Tarasiuk, mjr. dr. Andrzej Cichowski, ppłk. dypl. dr. Wojciech Pietras, mjr. Witold Kamiński, ppłk. Juljan Padjak, mjr. Czesław Mańkowski, ppłk. Henryk Szczedrowski, ppłk. inż. Kazimierz Jakubowski, mjr. Alfred Gołębiowski i komandor porucznik dypl. Adam Mohuczy.

Sępolno

— Kamień ku czci Marszałka. W dniu 19 b. m. odbyło się nabożeństwo na cześć imienin Naczelnego Wodza Piłsudskiego. O godz. 8,30 zebrała się młodzież P. W. do zbiórki i wspólnie z oddziałem zwartym straży granicznej odmaszerowano do kościoła. Po nabożeństwie odbyła się akademja na salce p. Bratza. Obszerne i pouczające przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. Wolak. Dzieci szkolne pod kierownictwem nauczyciela p. Plichty popisywały się pięknym śpiewem i deklamacjami. Pod koniec odegrano przez zespół amatorski funkcj. P. P. teatr pod tytułem „X Pawilon".

— Obchód imienin w Sypniewie. Bardzo uroczyście obchodzono dzień imienin Marszałka w Sypniewie. Już dnia 18 b. m. pięknie udekorowano lokale urzędowe Straży Granicznej na całym odcinku Komisarjatu Straży Granicznej Sypniewo, wieczorem zaś odbyła się iluminacja wymienionych lokali. W dniu 19 b. m. o godz. 7,45 wymaszerowała Straż Graniczna zwartym oddziałem na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie, przed lokalem Komisarjatu, przemówił do funkcjonarjuszów St. Gr. kierownik Komisarjatu, wznosząc okrzyk na Jego cześć. Wieczorem w sali p. Oczkowskiego o godz. 19 odbyła się staraniem Komisarjatu uroczysta akademja. Udział w akademji był bardzo liczny i całość wypadła znakomicie.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Grozi im stryczek...

Para kochanków-morderców z Inowrocławia przed Sądem

W początkach kwietnia r. ub. Inowrocław został poruszony ohydnem morderstwem, jakiego dokonano na robotniku Józefie Tarkowskim. W nocy z dnia 12 na 13 kwietnia doniesiono policji, że na balkonie domu w którym mieszkał Tarkowski wisi człowiek. Natychmiastowe dochodzenia niczego nie ustaliły poza przypuszczeniem, iż zachodzi tu fakt zwykłego samobójstwa. Tymczasem dalsze śledztwo ujawniło szereg nowych szczegółów.

Tarkowscy żyli w przykrych warunkach materjalnych. Tarkowski jako robotnik mało zarabiał. Pewnego razu Weronika Tarkowska poznała się z niejakim Olejniczakiem, który przychodził do tego samego domu, w którym mieszkali Tarkowscy. Między Olejniczakiem a Tarkowską doszło wkrótce do porozumienia i bliższych stosunków. Mąż dowiedział się o wszystkiem, ze względu jednak na synka nie mówił nic. Tarkowskiej jednak zaciążył mąż i postanowiła wraz z Olejniczakiem zamordować go. Ohydny czyn zamierzano już kilkakrotnie popełnić, jednak Olejniczak tchórzył.

W dniu 12 kwietnia r. ub. zbrodniczy kochankowie zamordowali Tarkowskiego w nocy, poczem powiesili go na ramie okna balkonowego.

W chwilę po zbrodni Tarkowska wyszła ze swym synkiem na kurytarz i zaczęła wzywać pomocy. Olejniczak oczywiście przedtem ulotnił się. — Zbrodniarka zawiadomiła też policję, iż mąż jej popełnił samobójstwo. Dochodzenia wykryły jednak prawdę i zbrodniarzy oddano pod sąd.

Sąd Okręgowy skazał ohydną parę kochanków na karę śmierci.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, rozpatrując sprawę onegdaj, ze względu na karę, jaką nałożono na oskarżonych, postanowił sprawę zbadać dokładniej. Referent rozprawy p. sędzia Janusz uda się w najbliższym czasie do Inowrocławia, celem dokonania wizji lokalnej.

Przedewszystkiem chodzi o obejrzenie łóżka, pod którem miał przebywać krytycznej nocy Stefan Olejniczak.

Na miejscu przesłuchany będzie również synek Tarkowskiej, dla którego zachowano specjalne względy.

Nowy termin zostanie wyznaczony z urzędu w czasie najkrótszym.

Tajemniczy zamach na polski wagon pociągu tranzytowego

Wczoraj do wagonów polskich przyczepionych do pospiesznego pociągu tranzytowego, zdążającego z Niemiec do Prus Wschodnich przez terytorjum polskie w okolicy Wąbrzeźna, jakiś niewykryty sprawca strzelił z rewolweru, wybijając szybę w oknie. Kula na szczęście nie trafiła nikogo z pasażerów.

Władze śledcze wszczęły energiczne poszukiwania za sprawcą tego niepoczytalnego zamachu.

Za obrazę Prezydenta Rzeczypospolitej

B. poseł Grylewski stawał przed Sądem w Grudziądzu

Onegdaj w Sądzie Okr. w Grudziądzu odbywała się rozprawa karna przeciwko członkowi Centr. Kom. Wykon. P. P. S. b. posłowi St. Grylewskiemu, oskarżonemu o obrazę Prezydenta Rzeczypospolitej i członków Rządu, której dopuścił się swego czasu, na wiecu w Grudziądzu.

Czyn powyższy zakwalifikowany został jako gruby wybryk, a ponieważ w myśl obowiązujących przepisów sprawa została przedawniona, Grylewskiego uwolniono.

Podczas rozprawy Grylewskiego, obrońca tegoż, jeden z adwokatów grudziądzkich, dopuścił się obrazy funkcjonarjusza Policji Państwowej występującego w charakterze świadka. Stanowisko jakie znieważony zajmie w tej sprawie trudno przewidzieć.

Prawdą jest...

Z wojewódzkiego sekretarjatu B. B. W. R. otrzymujemy następujący komunikat:

Wobec pojawienia się w prasie pomorskiej wiadomości, jakoby aresztowany w Grudziądzu mecenas Rudka miał być członkiem B. B. W. R. w Grudziądzu, stwierdzamy, że wymieniony nigdy członkiem B. B. W. R. nie był ani nie jest. Powszechnie natomiast wiadomem było, że p. mec. Rudka był w ścisłych stosunkach z Pomorską Kasą Parcelacyjno-Osadniczą, której oblicze partyjne różnym anonimowym donosicielom dobrze jest znane.

Sekretarjat wojewódzki B. B. W. R.

Z szyn do rzeki

Nowy Sącz, 28. 3. (PAT.). Dn. 26 b. m. rano poza stacją graniczną Muszyna po stronie czechosłowackiej pociąg towarowy spadł z nasypu do rzeki Popradu. Przyczyną katastrofy było podmycie nasypu. Maszynista pociągu utonął. Palaczowi udało się uratować.

Straszny wypadek pod Hamburgiem

Bergedors, 28. 3. (PAT.). Wydarzył się tr wypadek motocyklowy, który pociągnął za sobą trzy ofiary. Motocykl z przyczepką najechał na stojący na zakręcie wóz przeprowadzkowy. Kierowca i pasażer ponieśli śmierć na miejscu. Osoba, jadąca w przyczepce została tak ciężko poraniona, że zmarła podczas transportowania jej do szpitala w Hamburgu.

Gniazdo komunistyczne w gimnazjach częstochowskich

Częstochowa, 28. 3. (Pat). Miejscowe organa policji wykryły wśród uczniów 8-mej klasy pierwszego i drugiego gimnazjum państwowego organizację komunistyczną. Ogółem aresztowano 6 uczniów. Podczas rewizji znaleziono obfity materjał kompromitujący w postaci wydawnictw komunistycznych, zagranicznych i krajowych. Sędzia śledczy zastosował wobec 3 osób bezwzględny areszt, 3 inne oddał pod opiekę rodziców. W areszcie zatrzymani zostali Mojżesz Peret, Marcin Prusiecki i Henryk Tencer.

Podgórz

— Wyjaśniamy. W uroczystościach imieninowych brał również gremjalny udział Podgórski Klub sportowy dokumentując tem swoje umiłowanie do Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Wąbrzeźno

— Groźny pożar w Chełmoniu. W nocy z dnia 25 na 26 b. m. o godz. 23 wybuchł pożar w Chełmoniu. Spaliły się 2 stogi żyta, młocarnia i elewator. Wyrządzona szkoda wynosi około 20.000 zł. Poszkodowanym jest dzierżawca plebanki w Chełmoniu Franciszek Beyger. Ubezpieczenie w Pom. Stow. Ubezpiecz. w Toruniu wynosi 40.000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona. Dochodzenia w toku. C.

„Parsival“ Wagnera

Rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą w niedzielę, dn. 29. 3. b. r. o godz. 19-tej z Teatru Wielkiego w Warszawie potężną operę Wagnera „Parsival“. Jest to właściwie dramat religijny o wysoce mistycznym charakterze, przedstawiający walkę dwóch wrogich sobie światów: ciemności i światła, zła i dobra oraz wyzwolenie duszy upadłej zapomocą siły czystej miłości, nieświadomej grzechu, którą reprezentuje zesłaniec z nieba, „czysty prostaczek“ — Parsival. Kulminacyjnym punktem dramatu jest „Cud Wielkopiątkowy“, gdzie muzyka sięga sfer mistycznych.

Programy radjowe

Warszawa.

Niedziela, dn. 29 b. m.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej.
12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
13.15 — Pogadanka dla gospodyń wiejskich.
13.35 — „Uprawa, nawożenie i płodozmian“.
13.55 — „Matheus-Passion“ J. S. Bacha — transmisja z Amsterdamu.
16.55 — Program dla dzieci starszych.
17.25 — „O sylwetce kobiecej w ciągu wieków“, p. St. Maćkiewicz (Lwów).
17.40 — Koncert.
18.45 — Transmisja z Teatru Wielkiego I-ej części „Parsivala“ R. Wagnera.

Poniedziałek, dn. 30 b. m.

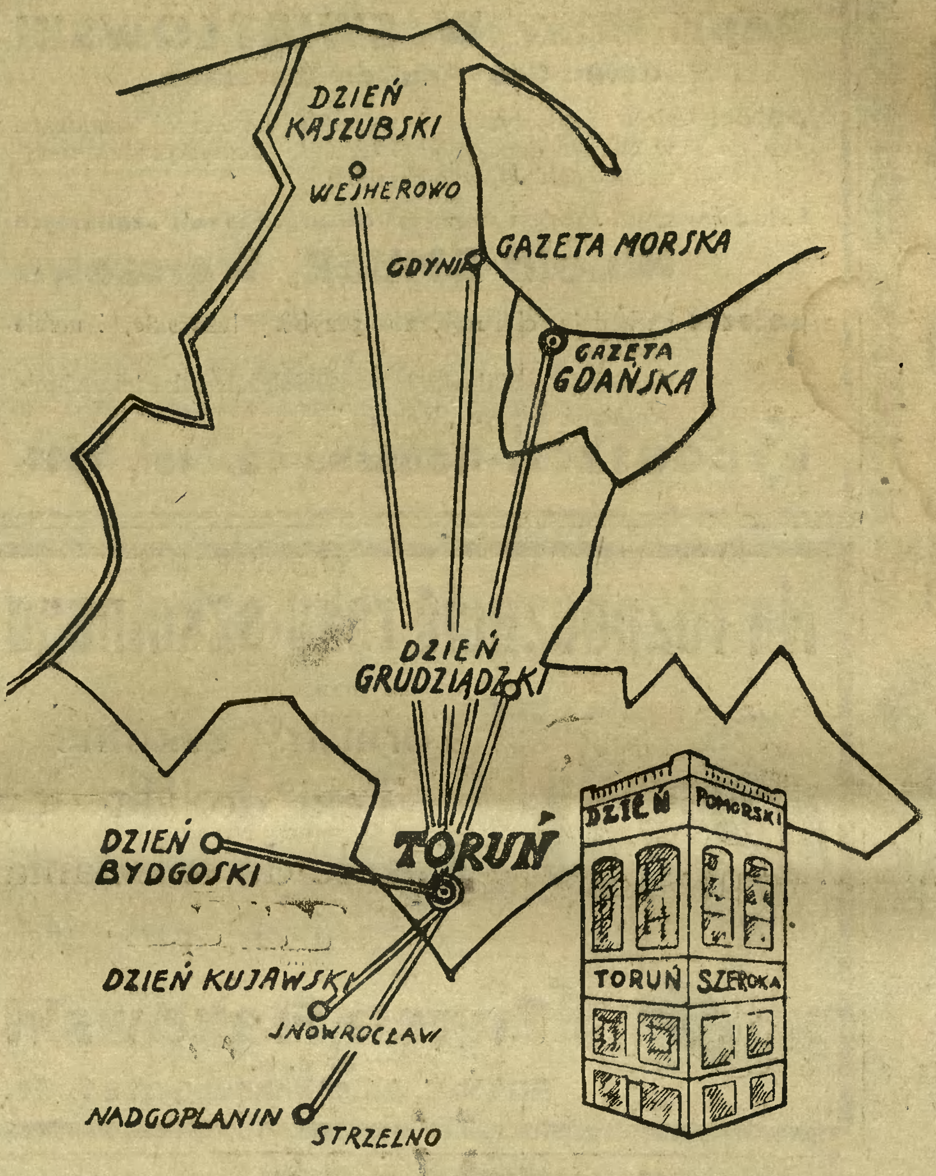
14.40 — Dla maturzystów: „Reformy polityczne i społeczne w Anglji“ — prof. J. Iwaszkiewicz.
15.00 — Dla maturzystów: „Stosunek Śląska do Polski w rozwoju dziejowym“ — prof. H. Mościcki.
15.50 — Lekcja języka francuskiego.
16.15 — Program dla dzieci: „Jedwabnik w naszych ogródkach“.
17.15 — „O angielskiej służbie informacyjnej“.
17.45 — Koncert.
20.15 — Feljeton muzyczny.
20.30 — Koncert.

Sieć naszych wydawnictw pokrywa

całe Pomorze i północną część Wielkopolski

Nakład naszego pisma stale wzrasta!

Ogłoszenia zamieszczane w „Dniu Pomorskim“, ukazują się równocześnie we wszystkich innych naszych wydawnictwach. To też wydawnictwa nasze są najlepszymi or anami ogłoszeniowemi.



Chełmno

— Z Szkoły Rolniczej w Kałdusie. W dniu imienin Marszałka Piłsudskiego Szkoła urządziła uroczystą akademję, na której program złożyły się występy uczniów, przemówienie dyrektora Szkoły i ucznia II kursu St. Cieciury.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 27. III. 1931 r.

Żyto	21,25—21,50
Pszenica	24.00—24.50
Jęczmień przem.	—
Jęczmień browarowy	24.00—25.00
Owies	23,00—24,00
Mąka żytnia 65 proc.	30 50—31.50
Mąka pszenna 65 proc.	37 25—40.25
Otręby żytnie	16.00—17.00
Otręby pszenne	16,25—17,25
Groch polny	—
Groch Wiktorja	—
Groch Folgera	—
Wyka	32,00—35,00
Seradela	80,00—87,00
Łubin niebieski	20.00—22,00
Łubin żółty	31,00—35,00
Peluszka	39 00—42,00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R. M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 27. III. 1931.

żyto od stacji załad.	181,00—183,00
jęczmień browarowy	228.00—238,00
jęczmień pastewny i przemiałowy	210,00—227.00
owies	161,00—165,00
kukurydza rum. wagon Berlin	—
mąka pszenna	34.75— 40,50
mąka żytnia	25.75— 29,25
otręby pszenne	13,30— 13,50
otręby żytnie	12,70— 12,90
groch Wiktorja	24.00— 29,00
groch drobny, jadalny	22.00— 24,00
groch pastewny	19.00— 21.00
peluszka	24.00— 27,00
bób	17,[illegible]0— 19,00
wytłoki suche	7 70— 8,00
wytłoki soya	15,20— 15,50
płatki ziemniaczane	14,70— 15,00
ziemniaki jadalne białe	—
wyka	23,00— 25,00
łubin niebieski	13.50— 15.50
łubin żółty	22.00— 26 00
makuchy rzepakowe	9,80— 10 20
makuchy lniane	15,40— 15 70

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 27. III. 1931 r.

Tranzakcje

St. Zjedn.	8,92¼
Franki franc.	—

Dewizy.

Paryż	34.89—
Praga	26.42—
Szwajcarja	171.62—
Sztokholm	239.05—
Wiedeń	125,38—
Włochy	46 72½
Berlin	212.59—

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 30 marca o godz. 11 licytować będę u sped. Sadeckiego za gotówkę dającemu: bufet restauracyjny, fortepian, 2 bufety, obraz, szafonierkę, 4 biurka, 3 stoły, szafę do akt, 2 regały, maszynę do pisania, 8 krzeseł, 2 umywalki, 2 nocne stoliki, zegar, gramofon, 2 stoliki do kwiatów, 50 kg natronu, 2 banie kwasu solnego, 50 kg ultramaryny, 50 kg szaraku metalowego, 100 kg farby „Cynober“, 4 beczki zieleni wapiennej, małą szafkę, lampę elektryczną i inne rzeczy.

Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 11 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu w Łasinie motor elektryczny, tokarkę, ślusarkę, 4 opony samochodowe, 3 beczki do benzyny, kompletne urządzenie do bicia studni, windę i aparat do lutowania. Zbiórka reflektantów na rynku.

Dobrzański, kom. sąd. w Grudziądzu.

Wydział Powiatowy w Żninie
ogłasza

Konkurs

na stanowisko Dyrektora Szpitala Powiatowego w Żninie.

Do stanowiska tego przywiązane są pobory według VII względnie VI stopnia płacy dla funkcjonarjuszów państwowych i 15% dodatku komunalnego, wolne mieszkanie oraz dodatek za kierownictwo szpitala w sumie 500—700 zł. miesięcznie wedle umowy.

Od kandydatów wymaga się dopełnienia następujących warunków:
1) Obywatelstwo polskie,
2) Najmniej 4-letnią praktykę szpitalną, z wybitną znajomością chirurgji, położnictwa oraz ginekologji.
3) Świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza urzędowego.
4) Nieprzekroczony 40-ty rok życia.

Dyrektorowi szpitala przysługuje prawo wykonywania praktyki lekarskiej w godzinach wolnych od zajęć szpitalnych wyjąwszy wypadków nagłych. Podania z dołączeniem curiculum vitae i odpisów dokumentów nadsyłać należy do Wydziału Powiatowego do dnia 15 kwietnia 1931 r.

Posada do objęcia od dnia 1 maja 1931 r.
Żnin, dnia 21 marca 1931 r.
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) Szczerbiński
Starosta Powiatowy

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 30 marca 1931 r. o godz. 10,30 przy ul. Wileńskiej 11 sprzedawać się będzie w drodze licytacji publicznej najwięcej dającemu za gotówkę: **1 tokarkę, 1 lampę ze stolikiem, 2 stoły, 2 stoliki z przyborami do palenia.** (7265

I. Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych Bydgoszcz-miasto.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 30 marca br. o godz. 9,30 przy **ul. Gdańskiej 160a** sprzedawać się będzie w drodze licytacji publicznej najwięcej dającemu za gotówkę: **większą ilość win i wódek, większą ilość naczyń restauracyjnych i kuchennych, fortepian marki Sommerfeld, większą ilość krzeseł, foteli i stołów, zegar stojący, bufet i stół restauracyjny z przynależnościami, 1 gramofon skrzynkowy z 30 płytami.** (7264

I. Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych Bydgoszcz-miasto.

Uchwała. Na wniosek firmy Dom ekspedycyjno-przewozowy i żegluga parowa na Wiśle Ludwik Szymański z Torunia, ul. Żeglarska 3, wyznacza się na dzień 16 kwietnia 1931 r. o godz. 11 w tut. Sądzie pokój 7 termin rozpoznawczy w przedmiocie udzielenia odroczenia wypłat. Na termin mogą stanąć wierzyciele celem udzielenia sądowi wyjaśnień. Toruń, dnia 21 marca 1931 r. Sąd Grodzki. 5 N 6/31. (7258

W powietrzu, na lądzie i w przyrodzie.





BOLESNE STRATY LOTNICTWA POLSKIEGO I WŁOSKIEGO.

Warszawa była w ostatnich dniach widownią strasznej katastrofy lotniczej, której ofiarą padł jeden z najlepszych polskich konstruktorów samolotów, inż. Zygmunt Puławski. Samolot inż. Puławskiego, jeden z najnowszych typów jego własnej konstrukcji, runął na ulicę na przedmieściu warszawskiem Ochota. Powyżej widzimy szczątki zdruzgotanego samolotu.

Również Włochy utraciły dwóch swych najlepszych lotników. W pobliżu Livorno zginęli płk. Maddalena i kpt. Cecconi (na prawo). Maddalena był przywódcą technicznym wielkiego lotu eskadry włoskiej przez Atlantyk i wspólnie z Cecconim zdobył rekord światowy długości lotu.



ROMANTYCZNA MIŁOŚĆ.

Córka sławnego dyrygenta włoskiego Toscaniniego, b. dyrektora medjolańskiej „La Scali" poślubiła wśród sensacyjnych i wysoce romantycznych okoliczności ks. Castelbarco. Aby móc zawrzeć małżeństwo, oboje musieli przyjąć obywatelstwo węgierskie, gdyż ks. Castelbarco, ożeniony już z Włoszką, tylko w ten sposób mógł uzyskać rozwód.



WIOSNA...

Zawitała do nas z niezwykłą punktualnością. Przekomarza się jeszcze nieco, sypie nam czasem nawet... śniegiem w oczy, ale to tylko psotne igraszki swawolnicy, która się lubi podroczyć, zanim nas całą swą krasą obdarzy i wszystkie swe wdzięki roztoczy. Lecz potrwa jeszcze kilka dni i uzbroić się trzeba w odrobinę cierpliwości, zanim to u nas nastąpi. Są jednak szczęśliwe okolice, do których już zawitała w całej pełni, w całym swym przepychu, brodząca w powodzi kwiecia, którem obsypała hojną dłonią krzewy i drzewa. Południowe to strony północnych naszych krain, zaciszne, rozsłonecznione doliny, które od północy osłaniają pasma gór. Tam najwcześniej święci wiosna swój tryumfalny wjazd



ON CZY ONA.

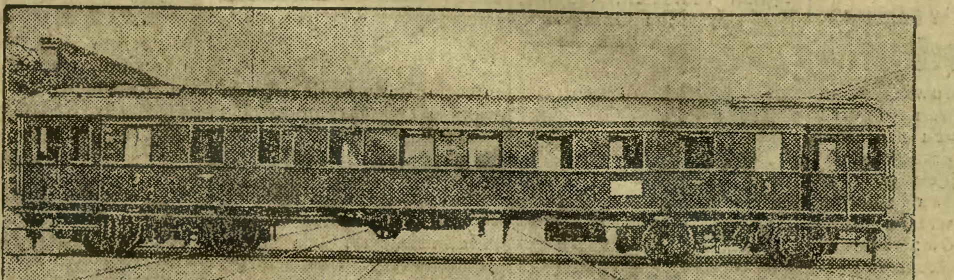
*Powyżej widzimy Dunkę, pannę **Lilli Elbe**, która do niedawna jeszcze była mężczyzną, a ostatnio wskutek zabiegu operacyjnego, którego dokonał pewien ginekolog drezdeński, stała się kobietą. Panna Lilli Elbe nazywała się dawniej Einar Wegener, była malarzem i kilka lat żonatą. Małżeństwo zostało obecnie unieważnione.*



BÓJ NIEMIECKI O... HOTEL.

Prasa niemiecka Opola i Górnego Śląska niemieckiego wszczęła ostatnio alarm z powodu... hotelu. Największy bowiem hotel w Opolu, „Forms Hotel", przeszedł w ręce polskie. Kupił go rząd polski. W hotelu znajdą pomieszczenie biura polskiego konsulatu generalnego oraz biura różnych organizacyj i towarzystw polskich. — Niemieckie pisma nacjonalistyczne ostro protestują przeciw sprzedaży w ręce polskie największego hotelu w Opolu, z którego dotychczas podczas odbywanych tutaj zebrań niemieckich padały tylko napaści na Polskę. Dzienniki niemieckie pełne oburzenia z tego powodu, potępiają ostro dotychczasowego właściciela hotelu, który, rodowity Ślązak, już podczas plebiscytu wydzierżawił swój hotel władzom polskim, narażając się również wówczas na ostre napaści ze strony Niemców.





W WALCE Z CZASEM I PRZESTRZENIĄ.

Umysł ludzki nieustaje w walce z czasem i przestrzenią. Powyżej widzimy pierwsze sanie rakietowe, odbywające jazdę próbną w Syracuse (Stany Zjedn. A. P.) i osięgające szybkość 100 klm. na godzinę. Obok widoczny nowoczesny wagon 4-osiowy, który ostatnio zastosowano na kolejach niemieckich. Konstrukcja wagonów tych zbudowanych całkowicie ze stali, dzięki doskonałemu resorowaniu, umożliwia szybkość do 140 km na godz.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław Cyprian Karpiński Inowrocław, ul. Toruńska 9.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz. Jan Radomski Mickiewicza 16
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski" „Dzień Bydgoski" „Gazeta Gdańska" „Gazeta Morska" „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski",
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.40 zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.— zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarcznie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięczna w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł